Redakcja: tel. 138.28, 102.28, administracja: tel. 182.48, ul. Żwirki (dawniej Kazimierza) 2.
Redakcja i administracja przyjmuje od godziny 8 do 3 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administr. „Echa" 1.10 zł. Odnoszenie do domów 40 gr miesięcznie. Prenumerata miejscowa z przesyłką pocztową wynosi zł. 5.50 zagranicznie (na 3 m-ce) zł. 7.50. Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych, redakcja nie zwraca.

Echo

Rok XIV Nr. 65 Nr. Łódź niedziela 6 marca 1938 r.

CENY OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem 4.1. 1-ma strona 60 gr. za w. m-m 1 łam. str: 5 łam: w tekście 40 gr., nekrologi 25 gr., zwycz. 75 gr. strona 15 łamów, drobne 12 gr: za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 20 proc: drożej, ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.
Ogłoszenia adwokatów rymaltem 25 zł.
Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 20 proc droższe.
Za 1 w. mm. w 1 łamie str. 70 mm. (strona 5 łamów), w wydaniu prowincjonalnym 75 gr. Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 80.608

JAK ORGANIZOWANO ZAMACH...
Trocki miał wedrzeć się na Kreml.
Wypełnione ławy dyplomatów.

MOSKWA, 6. III (pat) — Na posiedzeniu sądu 4 bm wieczorem zeznawali Rozenholc, Krestiński i Rakowski.

Zeznania ich były o tyle sensacyjne, że potwierdziły pogłoski o aresztowaniu niektórych dygnitarzy, jak Jureniewa, v. ambasadora w Tokio, który został odwołany z Japonii i mianowany ambasadorem w Berlinie, dokąd jednak dygnitarzy jak Jureniewa b. ambasadora w Chinach, Jakubowicza, posła w Oslo, który wahał się z przyjazdem do Moskwy. Mironowa zastępcy naczelnika wydziału prasowego, Gabani na, dyrektora departamentu prawnego w komisariacie spr. zagr. i Gorbaczewa, zastępcy dowódcy moskiewskiego okręgu wojennego.

Rozenholc stwierdził stały i ścisły kontakt Krestińskiego z Tuchaczewskim podkreślając że on sam był w stałym kontakcie z Rykowem i Piatakowem. Jako komisarz handlu zagranicznego. Rozenholc prowadził szkodnictwo w tym resorcie na korzyść Niemiec i Japonii eksportując w tym kraju surowce po zniżonych cenach, a po za tym z kasy państwowej zasilał ruch trockistowski. W roku 1933 Rozenholc przekazał Trockiemu 300 tys. dolarów za pośrednictwem jednego z przedstawicieli dyplomatycznych w Moskwie. Poza tym w ciągu trzech lat przekazywał po 110 tys. dolarów rocznie oraz dość często drobniejsze sumy. O szkodnictwie w dziedzinie obrony kraju Rozenholc będzie zeznawał na posiedzeniu zamkniętym.

Blok po rozstrzelaniu Piatakowa i towarzyszy otrzymał od Trockiego list, w którym tenwyrażał niezadowolenie z zachowania się na sądzie Piatakowa. Zaleca i innym członkoma w razie aresztowania nie przyznawać się do winy i odpowiadać na egzekucję Piatakowa aktami terorystycznymi przeciwko członkom biura politycznego partii komunistycznej.

KIEDY MIAŁ NASTĄPIĆ PRZEWRÓT?

Nawiązując do dyrektyw Trockiego który zalecał nie przyznawanie się do winy, prokurator zapytał Krestinskiego czy jego stanowisko w pierwszym dniu procesu nie było rezultatem tych dyrektyw.

Kresiński zaprzeczył temu.

Rozenholz ujawnił że w końcu marca 1936 roku odbyła się w jego mieszkaniu narada w której wzięli udział on sam, Tuchaczewski i Krestiński. Na naradzie tej zapadła decyzja przyspieszenia przewrotu tym bardziej, że po procesie Piatakowa spodziewano się nowych aresztowań i obawiano się całkowitego pogromu organizacji. Przewrót miał być dokonany w końcu maja 1936 r. po powrocie Tuchaczewskiego z uroczystości koronacyjnych w Londynie. Gdy okazało się, że Tuchaczewski do Londynu nie pojedzie datę przewrotu przesunięto na pierwszą połowę maja. Trocki jak zeznał Rozenholz wierzył w powodzenie przewrotu. Miał on skorzystać z konferencji dowódców w Moskwie i przy ich pomocy wedrzeć się na Kreml i aresztować rząd oraz członków biura politycznego. Gamarnik miał opanować przy pomocy — wiernych mu oddziałów wojskowych komisariat spraw wewnętrznych w czym miał mi pomóc Gorbaczow, zastępca dowódcy moskiewskiego okręgu wojennego.

INFORMACJE SZPIEGOWSKIE.

Mówiąc o kontakcie trockistów z Reichswehrą Rozenholz oświadczył że nam polecenie Trockiego miał on dostarczać generałom Seeckto wi i Hammersteinowi informacji o sowieckim lotnictwie wojskowym. Krestiński zaś dostał polecenie od Trockiego udzielania informacji o charakterze szpiegowskim za co Reichswhera płaciła w ciągu 8 lat Trockiemu po 60 tysięcy dolarów rocznie. Rokowania w tej sprawie Krestiński nawiązał przed tym w roku 1922 i od tego czasu dział Reichswehrze informacji szpiegowskich do roku 1930 tj. do wyjazdu z Berlina. Mniejwięcej od tej daty Rozenholz również rozpoczął informowanie Niemców. Rozenholz w toku zeznań przyznał się, że miał zamiar sam osobiście zamordować Stalina.

Krestiński potwierdził zeznania Rozenholza co do swej osoby.

Mówiąc o swej konferencji w Meranie z Trockim i jego synem Siedowem w roku 1933, Krestiński oświadczył, że na konferencji tej zapadła decyzja zrewidowania dotychczasowej taktyki.

ROLA GAMARNIKA

Aresztowanie Piatakowa zmusiło do zrewidowania tej decyzji. Postanowiono nie uzależniać przewrotu od wybuchu wojny. Na ósmym zjeździe Sowietów Tuchaczewski w rozmowie z Krestyńskim był zdenerwowany i wskazywał na konieczność przyspieszenia przewrotu wyrażając obawę pogromu wszystkich trockistów.

Usunięcie Jagody ze stanowiska komisarza spraw wewnętrznych również wpłynęło na decyzję przyspieszenia przewrotu bez oglądania się na interewencję państw kapitalistycznych. Postanowiono zwrócić się z apelem do ludności — podkreślając, że przewrót nie będzie w żadnym razie oznaczał zmiany systemu, lecz ma na celu jedynie usunięcie złego rządu sowieckiego i zastąpienie go dobrym. Wysłano w tej sprawie list do Trockiego który przebywał wówczas w Norwegii. Trocki plan zaaprobował. Przesunięcia na stanowiskach w armii aresztowanie Tuchaczewskiego oraz jego wojskowych wspólników przeszkodziło wówczas zamachowi.. Krestiński zeznał że Tuchaczewski domagał się dokonania przed przewrotem zamachu na Stalina, Mołotowa i Woroszyłowa. Zamachy te miał zorganizować i przeprowadzić Gamarnik.

NA SALI SĄDOWEJ.

Należy nadmienić że w czasie procesu sala przepełniona jest publicznością wśród której da się zauważyć każdego dnia inne twarze. Ławy dyplomatów i korespondentów są również wypełnione. Z członków korpusu najsumniej i najregularniej uczęszcza na posiedzenie sądu ambasador Dawis.

KRAWATY
KOSZULE
CZAPKI
Poleca po cenach fabrycznych
W. KRZEMIŃSKI
ŁODŹ, PIOTRKOWSKA 98, Tel. 172 11
HURT — DETAL

Minister Ulrych piętnuje
biurokratyczne „odwalanie kawałków"
Odprawa 900 praktykantów kolejowych.

WARSZAWA, 6.3 — Wczoraj w Resursie Obywatelskiej odbyła się odprawa praktykantów polskich kolei państwowych z wyższym i średnim wykształceniem technicznym, przyjętych w liczbie 900 do służby na P.K.P. na jesieni roku ubiegłego.

Na uroczystej odprawie obecni byli wiceminister komunikacji Bobkowski, dyrektorzy departamentów, prezes K. P. W. pos. Starzak wyżsi urzędnicy Min. Komunikacji oraz prezesi dyrekcji.

O godz. 9-ej przybył minister komunikacji J. Ulrych.

Min. Ulrych wygłosił do zebranych praktykantów P.K.P. przemówienie, w którym podkreślił: po raz pierwszy w dn. 24.10 36 r. zwołałem na odprawę do Warszawy praktykantów kolejowych z wyższym i średnim wykształceniem, przyjętych do służby na P. K. P. na jesieni tegoż roku.

Dopływ młodych w służbie kolejowej normują cztery względy: potrzeba P.K.P., świadectwo szkolne, odbyta służba wojskowa i nieprzekroczony 26 rok życia. „Żadne protekcje — oświadczył minister — jak mówiłem do waszych poprzedników półtora roku temu — protekcja to choroba, która toczy i niszczy organizm społeczny".

W okresie mojej dwuletniej pracy na urzędzie ministra komunikacji przyjąłem 7800, a więc około 8000 młodych ludzi z wyższym, średnim i niższym wykształceniem. Największy akcent kładę na świadectwo szkolne. Świadectwo szkolne, a więc dyplom wyższych zakładów naukowych, świadectwa z ukończenia szkół średnich, technicznych, publicznych muszą być pecjalnie premiowane. Krótko mówiąc, żądam, aby kadry kolejnictwa polskego z roku na rok pomnażały się o młody narybek, legitymujący się dobrymi świadectwami.

Wy — młodzi przyjaciele po ukończeniu swoich studiów przychodzicie do nowej dla was dziedziny pracy i z kolei jest waszym głównym obowiązkiem dokładnie i wszechstronnie powierzone wam działy służby opanować.

Nim skończę chcę położyć nacisk na jeden moment szczególnej wagi: jak długa i szeroka Polska słyszy się zarzut o nadmiernym zbiurokratyzowaniu naszych urzędów. Jak walczyć z tą chorobą, z tym przewlekłym, nieznośnym, biurokratycznym odwalaniem kawałków, które sprawia, że np. na kolejach, ładunek, który z Gdyni do Katowic ma iść 21 godzin, idzie trzy doby. Przecież ciężar zła nie spoczywa w przepisach, ani nawet w ich nadmiarze, lecz w systemie ludzkiej pracy, która unika odpowiedzialności i unika obowiązku pobierania decyzji i ponoszenia za tę decyzję odpowiedzialności. Napewno, złe przepisy trzeba zmienić, lecz nadewszystwo zmienić trzeba nastawienie człowieka, który nie chce czy nie umie załatwić danej sprawy do końca. Otóż od was, od wszystkich młodych którzy wchodzą do służby w kolejnictwo polskie, żądam: uczcie się pobierać decyzje i ponosić za nie odpowiedzialność. Uczcie się załatwiać sprawy do końca, uczcie się współpracować z sobą, dopomagając sobie wzajemnie.

Po przemówieniu min. komunikacji referat na temat roli kolei i pracownika kolejowego w państwie wygłosił inż. Henryk Błaszczyk. Po części oficjalnej orkiestra reprezentacyjna K.P.W. wykonała szereg utworów muzycznych.

DWA TRUPY W ZASYPANEJ ŚNIEGIEM CHACIE.
Tragiczna śmierć pary narciarskiej

PARYŻ, 6.3 — Tragiczna zagadka zaginięcia pary polskich narciarzy Lubieńskiego i Wierchowskiej w górach Wysokich Wogezów została ostatecznie wyjaśniona. Oboje zabłąkani w zadymce śnieżnej znaleźli śmierć z zimna. Ciała ich odnaleziono w opuszczonej fermie górskiej.

Według szczegółowego opisu tragedii, jaki podają dzienniki paryskie, wynika, że Lubieński, studiujący na uniwersytecie w Strasburgu oraz Wierchowska z Paryża, obje w wieku około lat 22, wybrali się w pierwszych dniach stycznia do Wogezów do znanej miejscowości klimatycznej Markstein, skąd wyruszyli na dalszą wycieczkę. Po wyjściu ich z hotelu już w południe natknęli się na bardzo ostrą burzę śnieżną, jedną z tych niezwykle silnych zawiei śnieżnych, czyniących szlaki wycieczki w Wogezach tak niebezpiecznymi dla turystów. Para narciarzy, wyczerpana walką z zadymką śnieżną, schroniła się do opustoszałej chaty, którą napotkała na swej drodze. Jak wynika z opowiadań trzech studentów, kolegów Lubieńskiego ze Strasburga, którzy odnaleźli ciała nieszczęśliwych ofiar, para sportowców polskich była widocznie tak bardzo zmęczona, iż odrazu zwaliła się z nóg w pierwszej izbie opuszczonej chaty, nie mając sił, by uchylić drzwi drugiej izby, gdzie znajdowało się drzewo na opał i trochę prowiantów.

Ekspedycja ratunkowa odkopawszy śnieg dostała się na dach chaty i przez komin opuściła do wnętrza świecę. W świetle ognia ujrzano na podłodze dwa trupy. Wierchowska i jej towarzysz, jak skonstatowano, zmarli z wyczerpania, zimna i głodu.

Podpisanie prowizorycznego porozumienia
w sprawie polskich robot. roln. na Łotwie.

RYGA, 6. 3. — Poseł R. P. w Rydze Charwat w imieniu Ministerstwa Opieki Społecznej i p. Dzerwa w imieniu łotewskiego ministerstwa rolnictwa podpisali wczoraj prowizoryczne porozumienie w sprawie polskich robotników rolnych na Łotwie na rok 1938.

Ponadto min. Charwat i min Munters podpisali porozumienie w sprawie zastosowania opieki społecznej w stosunku do robotników piskich na Łotwie.

—oOo—

Sąd odroczył rozprawę
O ZWROT MAJĄTKU BOROWO.

LUBLIN, 6.3 — Przed sądem okręgowym w Lublinie odbyła się rozprawa o zwrot majątku Borowo pod Dęblinem, przejętego w swoim czasie przez państwo polskie. Jako powód występował obywatel francuski, książę Andrzej Kurakin, potomek w prostej linii byłego namiestnika Królestwa Polskiego księcia Jana Paszkiewicza Erywańskiego, do którego wspomniany majątek należał. Sąd sprawę odroczył i postanowił zobowiązać Andrzeja Kurakina do dostarczenia wszystkich aktów stanu cywilnego, legitymujących jego prawa do spadku po synu Paszkiewicza Teodorze, akt zejścia Michala Kurakina, oryginał wyciągu z aktu zrodzenia i świadectwo obywatelstwa powoda.

—oOo—

Zgrzyt hamulców i trzask kości.
CIĘŻKIE PRZEJECHANIE PRZEZ RODNIA

ŁÓDŹ, dn. 6 marca. — Wczoraj późnym wieczorem na ul. Napiórkowskiego obok domu nr. 14 przejechany został przez samochód Władysław Mikołajczyk, zamieszkały przy ul. Napiórkowskiego 5.

Mikołajczyk wskutek silnego uderzenia przez auto otrzymał ciężką ranę potylicy, oraz uległ uszkodzeniu nosa. Ponad to doznał ogólnego wstrząsu.

Pierwszej pomocy przejechanemu udzielił lekarz pogotowia i przewiózł Mikołajczyka do szpitala św. Józefa. Stan poszkodowanego jest bardzo ciężki, zachodzi bowiem obawa, iż naruszona została czaszka.

O wypadku policja spisała protokół.

Ryngraf
dla Związku Polaków w Niemczech

Na zdjęciu — Ryngraf, który Światowy Związek Polaków z Zagranicy ofiarował Związkowi Polaków w Niemczech z okazji jubileuszu 15-lecia istnienia tej organizacji.

U góry kutego w srebrze ryngrafu widnieje podobizna Matki Boskiej Częstochowskiej, między znakami „Rodła" będącego godłem Związku Polaków w Niemczech. U dołu — Orzeł Polski, w około którego został wyryty napis „Wytrwamy i wygramy" (z roty Związku Polaków w Niemczech). Na odwrotnej stronie ryngrafu znajduje się napis: Związkowi Polaków w Niemczech w 15-ą rocznicę walki o oPlskość — Światowy Związek Polaków z Zagranicy, 6.3 1938 r.

Ryngraf ten zostanie wręczony w niedzielę na Kongresie Polaków w Niemczech, który odbędzie się w Berlinie.

„Czarne strzały" czekają na sposobność
Czterokrotne bombardowanie Barcelony.

ST. JEAN de LUZ 6. III Według wiadomości, nadchodzących z pogranicza hiszpańskiego możliwość zasadniczego porozumienia jakie mogło by być osiągnięte między rozmaitymi państwami, reprezentowanymi w komitecie londyńskim w sprawie wycofania ochotników cudzoziemskich z Hiszpanii nie wywołuje jak się zdaje większego wrażenia w Hiszpanii nacjonalistycznej. Sądzą tam bowiem że zagraniczne kontyngenty uczestników walk zostały w ostatnich czasach znacznie zmniejszone poza tym zaś istnieje tendencja aby nie wykorzystywać ich w sposób bardziej intensywny w przyszłych walkach Zauważają przy tym, że w czasie niedawnych bitew pod Teruelem główna kwatera w Burgos nie uważała za właściwe wprowadzać do walki oddziałów „Czarnych Strzał" i „Czarnych Płomieni" Jak się zdaje oddziały te czekają obecnie na właściwy moment aby zatrzeć wspomnienie porażki poniesionej w roku zeszłym pod Guadalajarą. Nie jest poza tym rzeczą wyłączoną że sam gen. Franco wycofa te oddziały z frontu z chwilą gdy zdołają pomścić swą porażkę na nieprzyjacielu.

CZTERY RAZY....

Barcelona 6. 3. — Od godziny 19.30 do 4-tej rano samoloty powstańcze bombardowały czterokrotnie Barcelonę. Bomby spadały zarówno na centrum miasta jak i na przedmieścia. Pierwszy alarm nastąpił o godz. 19.30 gdy po ulicach miasta spacerowały liczne tłumy. Niemal jednocześnie baterie przeciwlotnicze rozpoczęły gęsty ogień Po upływie kwadransa wszystko ucichło. Drugi atak nastąpił około godziny 23-ej a trzeci około 1-ej wreszcie około godz. 4-ej gwałtowna kanonada przerwała ponownie sen mieszkańców miasta. Wśród nocy rozlegało się warczenie motorów samochodów sanitarnych, spieszących z pomocą rannym. Jak się zdaje liczba ofiar bombardowania jest bardzo znaczna.

Lód załamał się
pod pędzącym ślizgowcem.

Chojnice 6. III — Na jeziorze Charzykowskim na którym odbywają się obecnie wyścigi bojerów wydarzył się po raz pierwszy wypadek załamania się lodu pod pędzącym ślizgowcem.

Dzięki konstrukcji z lekkiego drzewa ślizgowiec utrzymał się na wodzie. Dwaj sportowcy Grzeca i Schweitzer którzy wpadli do wody zostali uratowani. Ponieważ lód wskutek ocieplenia się jest już zbyt cienki, władze zakazały na razie dalszego uprawiania yachtingu lodowego.

18 marca
proces mordercy ks. Streicha.

POZNAŃ, 6. III Rozprawa przeciwko Wawrzyńcowi Nowakowi, mordercy ks. Streicha, została wyznaczona na dzień 18 marca rb.

7 kwietnia 1938 r. w Tomaszowie Mazowieckim w Sądzie Grodzkim, godzina 11 odbędzie się licytacja nieruchomości, ul. Jeziorna 20, nad rzeką, centrum miasta. Plac frontowy dług. 110 mtr., szerok. 112, 3 budynki fabryczne, dwupiętrowe, murowane, dwa murowane parterowe, dom mieszkalny parterowy murowany, trzy budynki murowane piętrowe z ogrodem. Cena wywoławcza 67.500 zł. Wadium licytacyjne 9.000 zł.

ZNÓW nowy garnitur ?... NIE...

STARY, lecz SUCHO PRANY
Gdzie ? NATURALNIE TYLKO
FIEDLER i KUBICZEK
Łódź PRZEJAZD 2, tel. 201-58 PIOTRKOWSKA 159, 162
Pabianice WIERZBOWA 8, tel. 309 ZAMKOWA 7

KINO „PALACE" od godz. 12 i 2 2 PORANKI ceny od 80 gr. Na wieczorowe seanse 1.09 zł.
Wielki sukces ekranów zagranicznych
TAMTEN...
Nieśmiertelny temat GABRIELI ZAPOLSKIEJ
WARSZAWSKA CYTADELA

EUROPA
Pocz. 1, 2, 4, 6, 8, 10.
Nieodwołalnie ostatni dzień!

HURAGAN

Ceny miejsc na poranki o g. 12 i 2 i na wszystkie pozostałe seanse od **80 gr**

Dźwiękowy Kino-Teatr **ZACHĘTA**
Zgierska 26

Dziś i dni następnych! Wielki film patriotyczny z 1830 r. produkcji zagranicznej mówiony po polsku
„KU WOLNOSCI"
W rolach głównych: Willy Birgel i Urszula Grabli. Film tak potężny, jakiego dawno nie było. Wspaniała wystawa i brawurowa gra artystów.
NADPROGRAM???
Początek codziennie o 4-ej w soboty niedziele i święta o g. 12-ej

Dźwiękowe Kino **MIMOZA**
ulica KILINSKIEGO nr 178
Dojazd tramwajami nr nr.: 0, 4, 10, 16, 17.

PŁOMIENNE SERCA
W r. gł.: E. Barszczewska, M. Cybulski, Z. Lindorf, Białoszczyński, Junosza-Stępowski i inni
Następny program: „DZIEWCZĘTA z NOWOLIPEK"
Początek seansów: w dni powszednie o g. 4 p. p., w soboty o g. 3 p. p., w niedzielę i święta o godz. 12 w p., ostatni o godz. 9 wiec

KINO-TEATR **URANIA**
(dawniej „CZARY")
CEGIELNIANA 2 tel. 107-34
DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH!
PO RAZ PIERWSZY w ŁODZI
I.—Ich przygody... Ich przeżycia. Ich piękny sen o szczęściu ujrzycie w przepięknym filmie p. t.
w rol. gł. JOAN BENNET i JOEL Mc. CREA **„DWOJE Z TŁUMU"**
Uwaga: Każdy amator wyścigów na wielką skalę musi ten film zobaczyć.

WIELKI PODWOJNY PROGRAM!
II. — Gdzie zjawi się jest bohaterem. Gdzie znajdzie się jest najsilniejszy! Wszędzie jest niezwalczony
w sensacyjnym filmie p.t. **WICTOR MC. LAGLEN „BRUTAL"**
Najciekawsze walki francuskie.
Pocz. w dnie powszednie o g. 4-ej, w soboty, i niedziele i święta o g. 11-ej

CORSO
Pocz. w dni powszednie 4
w soboty i niedziele o g. 12-ej
Ceny 50 gr.

Po raz pierwszy w Łodzi. DZIŚ PO RAZ OSTATNI! — WIELKI PODWÓJNY PROGRAM!
LOT STRACEŃCÓW
W rol. głównych: PETER LORRE, HELEN WOOD
Wstrząsający dramat lotnika
Jutro w poniedziałek premiera „ATAK O ŚWICIE"

ZAMASKOWANY JEZDZIEC
W rolach gł. KEN MAYNARD. Niecodzienna sensacja — Napięcie!
w r. gł. Errol Flynn i Kay Francis **Sam na sam** z Paulą Wessely

Kino-Teatr **METRO**
Przejazd 2.
Pocz. o 12-ej
DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH!
Potężny film o miłości, genialnej realiz. JULIEN DUVIVIERA
„JEJ PIERWSZY BAL"
(UN CARNET DE BAL) W r. gł: MARIE BELL, HARRY BAUR i inni.

KINO TEATR **MIRAŻ**
11 LISTOPADA 16
Pocz. o 12-ej
DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH!
GARY COOPER w swojej najnowszej kreacji p.t.
KAPITAN TAYLOR
Film pełen napięcia i emocji.

ZDARZENIA I WYPADKI.

— Księżniczki albańskie, siostry króla Zogu podejmowane były wczoraj w Białym Domu przez prezydenta Roosevelta z małżonką. W przyszłym tygodniu księżniczki albańskie odjadą do Bostonu.

— Po zakończeniu dyskusji, senat francuski, uchwalił jednogłośnie 298 głosami projekt ustawy o utworzeniu kasy autonomicznej obrony narodowej.

Warszawska para złodziejska przed sądem łódzkim.

Łódź, dnia 6 marca — Przed Sądem Okręgowm w Łodzi stanęła wczoraj warszawska para złodziejska Liba Białowąs i Jojne Rosenblatt Za kradzież i inne przestępstwa popełnione na terenie Łodzi, Sąd Okręgowy skazał oboje po 3 lata więzienia i mimo, że niektóre przestępstwa podlegały amnestji, środków łagodzących w stosunku do skazanych nie zastosowano.

Dzisiejsza pogoda według Pima.

Łódź 6. mara — Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: naogół pogoda chmurna z miejscowymi rozpogodzeniami Temperatura bez większych zmian. Słabnące wiatry z kierunków zachodnich, z porywami. Podstawa chmur około 300 m. widzialność rankiem osłabiona, wskutek mgieł, w ciągu dnia dość dobra

Z NOŻEM NA MATKĘ...
KRONIKA POGOTOWIA RATUNKOWEGO

Łódź dnia 6 marca — Mirosław Mikołajczyk zamieszkały przy ul. Sanockiej 21 przyszedłszy do domu wszczął awanturę ze swą matką przy czym pochwycił nóż i skaleczył nim swą matkę w lewą dłoń. Ranna kobieta złożyła meldunek policji.

— Przybyłego do Łodzi na rynek Tanfamego wieśniaka Stefana Płaszczyka ze wsi Libanów w powiecie kaliskim nieznany mężczyzna oszukał w stary wypróbowany przez oszustów sposób. Podrzucił koło niego monetę 10-groszową a gdy wieśniak chciał pieniądz podnieść sprytny oszust skradł mu w tym czasie z wozu koszyk z kilkoma kilogramami masła.

— W bramie domu przy ul. Nowomiejskiej 8 nieznani oszuści sprzedali Irenie Wojewódko — (Podleśna 26) 3 metry towaru za 20 zł. Po powrocie do domu Wojewódko stwierdziła że została oszukana gdyż zapakowany towar okazał się bezwartościową szmatą.

DWA REKORDY POLSKI
padły w pierwszym dniu pływackich mistrzostw

Wczoraj w basenie łódzkiej YMCA rozpoczęte zostały dwudniowe zawody pływackie o zimowe mistrzostwo Polski. Oficjalną część otwarcia zawodów wypełniły przemówienia prezydenta Godlewskiego, który witał w imieniu miasta gości, oraz prezesa Polskiego Związku Pływackiego inspektora PP. Kozolubskiego.

Widownia basenu YMCA wypełniona była po brzegi publicznością, która żywo reagowała na emocjonujący przebieg zawodów. Organizacja imprezy była bez zarzutu.

Po pierwszym dniu mistrzostw w punktacji klubowej prowadzi zespół katowickiego EKS — 80 pkt., przed drużyną A. Z. S. — Warszawa — 79 punktów; KS. Dąb Katowice 61 pkt.; TPG — Nikiszowiec i Cracovia po 21 pkt.

O poziomie zawodów świadczy fakt pobicia 2-ch rekordów Polski — 1 przez Heidricha na dystansie 200 mtr. w stylu klasycznym; przez żeńską drużynę EKS w sztafecie 4x100 mtr.

Wszystkie trzy nagrody dla mężczyzn zdobył AZS. Nagrodę prezydenta Łodzi - Karpiński w biegu na 100 mtr. stylem dowolnym; nagrodę płk. Kurka, kierownika Okręgowego Urzędu WF i PW — Lenert w biegu na 100 mtr. na wznak; nagrodę Łódzkiej YMCA drużyna AZS za sztafetę 3x100 trzema stylami.

Dziś o godz. 11-ej dalszy ciąg zawodów (przedbiegi), a o godz. 17-ej finały.

MISTRZOSTWA ŚWIATA W KOMBINACJI ALPEJSKIEJ.
Pierwszy z Polaków Bronisław Czech zajął 20-te miejsce.

ENGELBERG, 6.3 — W sobotę rozpoczęły się w Engelbergu narciarskie mistrzostwa świata w kombinacji alpejskiej. Pierwszego dnia rozegrano biegi zjazdowe pań i panów.

Z polskich zawodników najlepszy wynik uzyskał Bronisław Czech, zajmując 20-te miejsce w klasyfikacji ogólnej.

Pierwsze miejsce zdobył niespodziewanie młodziutki Francuz James Outtet.

POLSKA NA ÓSMYM MIEJSCU.

W klasyfikacji państw uwzględniono wyniki trzech najlepszych zawodników z każdej drużyny.

1) Fracja 10:14,4
2) Niemcy 10:27,4
3) Szwajcaria 10:46,6
8) Polska 12:17,2.

PISARSKI POKONAŁ MAJCHRZYCKIEGO W MECZU GEYER — SOKÓŁ (POZNAŃ) 9 : 7.

Rozegrany wczoraj mecz bokserski pomiędzy drużynami Geyera i Sokoła — Poznań zakończył się zasłużonym zwycięstwem łodzian w stosunku 9:7. Sensacją meczu była walka Pisarskiego z Majchrzyckim. Wyniki walk następujące: w wadze muszej Usielski (G) przegrał z Czerwińskim, w piórkowej Augustowicz (G) pokonał Rogalskiego, w lekkiej Mikołajczyk (G) przegrał z Janowczykiem, a Wojciechowski II (G) zremisował z Pelą. W półśredniej Ostrowski (G) pokonał Dankowskiego w średniej Pisarski (G) wypunktował Majchrzyckiego, a w półciężkiej Wurm (G) przegrał z Rogowskim.

W mrokach X Pawilonu!
WARSZAWSKA CYTADELA
wg. słynnej powieści GABRIELI ZAPOLSKIEJ
na ekranie kina „PALACE".

Jednym z najpiękniejszych osiągnięć artystycznych kinematografii europejskiej jest sfilmowanie znanego i popularnego w Polsce dramatu Gabrieli Zapolskiej p. t. „Tamten" (Warszawska Cytadela).

Autor przeróbki filmowej, respektując z całą pieczołowitością fabułę, stworzoną przez Zapolską, dosadniej jeszcze maluje cierpienia Polaków, więzionych w X-tym Pawilonie Cytadeli Warszawskiej.

Dramat młodzieży polskiej, walczącej o wolność z rosyjskim zaborcą znalazł w filmowej trawestacji potężne odzwierciedlenie i stał się tematem wspaniałego arcydzieła filmowego, łączącego w sobie niezwykle wartościową, atrakcyjną treść z doskonałą realizacją.

W rolach głównych występują: Werner Hinz (Konrad Wielhorski; więzień cytadeli), Victoria v. Ballasko (Anna Lasocka, działaczka niepodległościowa, zesłana na Sybir), Paweł Hartmann (Korniłow, szef żandarmerii rosyjskiej) i nowa gwiazda filmowa, Claire Winter.

„Tamten" wg. Zapolskiej — to dzieło artysty, wywołujące najwznioślejsze wzruszenia

Czy rozmowy obustronne przyniosą pożądany skutek?

Łódź, dnia 6 marca — Donosiliśmy o wszczęciu przez Okręgowego Inspektora Pracy in. Wyszkowskiego zabiegów w kierunku zwołania — konferencji w sprawie trwającego od dwu tygodni strajku kotoniarzy.

Jak się dowiadujemy konferencja jednostronna z przedstawicielami przemysłu kotonowego w Łodzi odbędzie się w okręgowej inspekcji pracy we wtorek dnia 8 marca. Poza tą konferencją w przyszłym tygodniu odbędą się rozmowy przy udziale przedstawicieli obu zainteresowanych stron: przemysłu i związków zawodowych.

Wobec faktu jednak, że starania o umowę zbiorową dla robotników zatrudnionych na maszynach okrągłych prowadzone są niezależnie od akcji kotoniarzy — w piątek odbyłaby się konferencja w sprawie konfliktu w przemyśle pończoszniczym okrągłym. Będzie to jednakże również konferencja dwustronna.

UMORZONA SPRAWA.

— Wieści o zatrudnianiu w fabryce Jersaka w Zelowie małoletnich pracownic okazały się bezpodstawne. Wobec tego inspektor pracy 15-go obwodu umorzył sprawę karną przeciwko Jersakowi.

MOŻLIWOŚĆ AKCJI STRAJKOWEJ

Dziś o godz. 9.30 rano odbędzie się w lokalu CH. Z. Z. Przejazd 34 ogólne zebranie woźniców Przemawiać będą m. in. pp.: Dębczyński, Buda i Jezierski .Zebranie wyniesie rezolucję ustalającą ostatecznie stosunek woźniców do zatargu na tle zabiegów o umowę zbiorową, przy czym jest możliwość rozpoczęcia akcji strajkowej.

BEZ REZULTATU.

Wysiłki inspekcji pracy celem zlikwidowania strajku i okupacji fabryki J. Krotoszyńskiego w Pabianicach nie dały dotychczas rezultatu. W dniu jutrzejszym w 15-ym obwodzie inspektorat pracy podjęte będą dalsze próby interwencji.

ROZPANOSZONE POŚREDNICTWO

W środę w cechu piekarzy odbędzie się zebranie zarządu chechu. Na zebraniu omówiona zostanie m. inn. sprawa skupu zboża i artykułów zbożowych przez piekarzy chrześcijan z pominięciem rozpanoszonego pośrednictwa żydowskiego.

ZEBRANIE DELEGATÓW ROBOTNICZYCH

W lokalu związku przy Wodnym Rynku (3 odbyło się wczoraj zebranie delegatów robotniczych. Na zebraniu przemawiał w aktualnych sprawach świata pracy p. Mikołajczyk.

L. JASINSKI poleca w swoich składach prowadzonych od 870 roku
w Łodzi, ul. Św. Andrzeja Nr. 0, tel. 68-56
w Łęczycy, ul. Poznańska Nr. 20, tel. 25
Pierwszej Jakości
NASIONA rolne, traw, drzew, warzywne i kwiatów.
CEBULKI i kłącze kwiatowe.
NARZĘDZIA i przyrządy ogrodniczo pszczelnicze
NAWOZY organiczne i sztuczne (pomocnicze) dla całego ogrodu roślin
PREPARATY i środki chemiczne, owado i grzybobójcze.
Cena ki rozsyłamy bezpłatnie.

PIENIĄDZE zarabiają nasi przedstawiciele w każdym mieście czy na wsi. „Nowości Praktyczne", Warszawa, Złota 37. Kilkadziesiąt miejscowości jeszcze wolnych.

KRAWCOWA krawcowa przyjmuje do nauki kroju. Naucza rysunków zasadniczych, modelowania i kroju dziecinnego. Opłata tygodniowa 3 zł. Żwirki 26, pr. ofic. part m 3.

ŁUGOLETNI sklep galanteryjny z mieszkaniem w centrum miasta do sprzedania. Wiadomość w administracji.

Brzytwy, nożyczki, maszynki do mięsa, thermometry, łyżki, noże nierdzewne, przybory do manicure maselnice itd. itd. poleca w wielkim wyborze
KUMMER Łódź Przejazd 1 (róg Piotrkowskiej 2
Nawiercanie, niklowanie, srebrzenie, chromowanie, wykonywa się pierwszorzędnie. Ostrzenie brzytew, łyżew itd.

SKLEP z urządzeniem ewentualnie z pokojem natychmiast do wydzierżawienia. Sienkiewicza 59, sklep.

5 ZŁ. TRWAŁA ondulacja z gwarancją, grube loki i piękne naturalne fale. Nina, Główna 32, tel. 124-31.

SPRZEDAM aparat do trwałej ondulacji, Wólczańska 33, fryzjer.

5 ZŁ TRWAŁA ondulacja, grube naturalne loczki, szerokie fale w znanym zakładzie fryzjerskim „Bogusław" Abramowskiego 15, tel. 261-31.

OTOMANY, garderoby, stoły, krzesła, łóżka, biblioteczki, tapczany, leżanki, stolik do radia, J. Martynowski. Pomorska L. 30 Tel. 114-28.

LUSTRA trema i toalety, poleca na raty i za gotówkę firma Józef Ligocki, ulica Dworska 20, tel 246-31, przy Bałuckim Rynku.

ROWERY od najstańszych do najwykwintniejszych oraz maszyny do szycia najkorzystniej kupić można w firmie Rędzia, Łódź Bałucki Rynek 9, tel. 113-99.

POTRZEBNA PANNA do chłopca 4-letniego. Konieczne świadectwa. 11-go Listopada nr. 15, m. 3, I piętro, front

FIRMA „ISKRA" Bednarek przygotowała na bieżący sezon różne modele rowerów, ram oraz najnowszy model kierowników po cenach konkurencyjnych. Rowery od 100 zł. w wzwyż, Zgierska 164.

POTRZEBNA uczciwa służąca z gotowaniem na dobrych warunkach. Zgłaszać się ze świadectwami, Andrzeja 28, fr. I p. m 4

OKAZJA!! Okazja! Sklep z pokojem i kuchnią oraz 2 pokoje z kuchnią I p. fr. od zaraz do wynajęcia, Piotrkowska 294, Wiadomość u gospodarza.

PÓŁ placu z domem do sprzedania ul Wysockiego 22b, Wiadomość na miejscu.

MODYSTKA samodzielna potrzebna od zaraz. Zgłaszać się ul Nawrot 13 „Stefania".

MAGIEL do sprzedania z mieszkaniem w dobrym stanie, Piotrkowska 223, lewa oficyna.

MASZYNA do szycia bębenkowa w cenie 120 zł. oraz „Singera" bębenkowa do sprzedania, Piotrkowska 189, B. Matusiak

SKLEP SPOŻYWCZY natychmiast sprzedam, pokój z kuchnią, piwnicą i komórką bez odstępnego Zgierska 63, Warunki u właściciela 11-go Listopada 37, w kwiaciarni.

PRZYBŁĄKAŁ się pies (jamnik) brązowy. Za zwrotem kosztów można odebrać Gdańska 150, Kresse.

SZWALNIE do szycia bielizny roboczej lub fartuchów poszukiwane. Oferty sub. „O. D." do administracji.

POSZUKUJĘ agenta i zdolną propagandzistkę, branży spożywczej. Leszno 50, u gospodarza.

SYPIALNIA jasna, otomana, stolik z szachownicą, łóżka, solidnej roboty sprzedam Przy Zgierskiej, Jasna nr. 6, Niedźwiecki.

5 ZŁOTYCH. Trwała ondulacja, grube loki, naturalne fale w znanym zakładzie fryzjerskim „Stanisław", Główna 33 w podwórzu. Uwaga! Filii nie posiadam.

OKAZYJNIE sprzedam zupełnie nowy radio odbiornik 3-lampowy. Widzew ul. Niciarniana nr. 37, m. 8

BILARD automat piramidka i urządzenie do pieczenia wafli do sprzedania w cukierni Kilińskiego 147.

NADZWYCZAJNA okazja! Na białej harmonii wyuczam w sześciu miesiącach, instrument do dyspozycji. Niezamożnym ulgi, Kilińskiego nr 79, m. 26.

ZA GOTÓWKĘ I NA RATY UBRANIA i palta męskie i damskie z towarów bielskich poleca Magazyn D. Joskowicza Nowomiejska 8, w podwórzu. Przyjmuje obstalunki. Ceny konkurencyjne.

RZYMSKI GRÓD NAD DUNAJEM.
HISTORIA 2000 LAT
w gmachach i zabytkach Regensburga.

Regensburg, w marcu.

Pi roześmianej, mimo pochmurnego dnia, Pasawie, witają nas czarne, surowe i strzeliste wieże starego Regensburga.

Aur tych wież gotyckich nad miastem odrębny mu nadaje charakter. Może sprawa to i w części brak reflektorów, może cisa ulic, zrzadka przerywana dzwonkiem ramwaju czy trąbką samochodu. Krętymi, nastrojowymi uliczkami wychodzimy na wilki most kamienny, w XII wieku przez rzekę przerzucony. Wszystkim gmachom trzebaby doczepiać daty, i to wczesne daty. Ta żywa ciągle pamięć romańskiego Regensburga, potężnej Ratyzbony, przez kilka stuleci stolicy Bawarii aż do wieków średnich, jest dzisiaj najpoważniejszym dodaj sensem istnienia miasta.

Dłą część wilgotnego wieczoru przestajemy na moście, przykuci surowym uroiem brazu, na jaki składają się: nadbrzeża kamienna wieża z bramą i lśniącym ogarem, ciężkie zabudowania i czarny na nimi zarys katedry, rzadkie błyski latarń w rozlanym szeroko Dunaju, czerwone światełka łodzi i tratw w pobliżu. Ale srowość ta i cisza silniej wywołuje w pamięci historię.

Regensburg, skarbnica zabytków, sprawia ważenie odsuniętego, na uboczu, nawet zniedbanego miasta, które po prostu zastyg.

Ni wiele mu pomogły pobliskie pomniki —budowle na wzgórzach naddunajskich, w Partenon marmurowy — Walhalla i ogrągła Refreiungshalle, które wystawił Ludwik I, uszczęśliwiający Bawarię pomnikowymi olbrzymami. Powiększyły tylko zbiór pamiątek... których się nie ogląda. Lem ożywia się trochę ruch na rzece dzki wycieczkom statkami na łono natury, przepiękne okolice: wówczas ktoś zabłąd do owych świątyń patriotycznych.

Ocrana zagłębiamy się w ciche, słoń-cem zalane uliczki. Historia co krok. Zaczyna się od.. Marka Aureliusza, nie inaczej. Patrzymy bowiem na resztki antycznego muru i arkad z 179 r. przed Chr., zwane Porta Praetoria. Najstarsza to rzymska budowla na ziemiach niemieckich: oceniając strategiczne zalety miejsca, rozbudowują Rzymianie celtycki gród Radasbonę i nadają mu nazwę Castra Regina (skąd później Regensburg).

Z subtelnym ażurem wież katedralnych sąsiaduje olbrzymi masyw kwadratowej wieży romańskiej. Na domach z epok najróżniejszych ślady fresków. Oto przez całą wysokość kamieniczki wymalowany barwny Goljat w rzymskim stroju, jakoś oscylujący między oknami. Inny dom patrycjuszowski wystawił za to wysoką wieżę! Parę kroków dalej gospoda „pod Złotym Krzyżem" renesansowe i romantyczniejsze zawiera wspomnienia: tu cesarz Karol V widywał piękną patrycjuszkę, Barbarę Blomberg.

Poważnie, drzemiące w słońcu uliczki noszą za to nazwy wesołe: Goljata, Czerwonego Koguta, Wesołych Turków.

Skręcamy przed ciemną katedrę, bezcielesną w swej strzelistości i kamiennych koronkach, wyniosła nad niezliczonością ruder-przybudówek. Wspaniałe wnętrze zdumiewa bogactwem i oryginalnością ornamentów kamiennych.

A przecież to nie wszystko... Już na ulicy do wychodzących podbiega zażywny jegomość, zsiadłszy z roweru.

— „A czy widzieli państwo babkę diabła?"

I prowadzi do wmurowanej przy portalu poczwary z kamienia, ni to lwa ni to smoka z głową starej kobiety. Tradycja wieków nazywa ją „des Teufels Grossmutter".

Łatwiej w Regensburgu o przygodne, niż o fachowe objaśnienia. Przekonujemy się o tym, napróżno dobijając się do zamkniętego muzeum starożytności rzymskich i romańskich. Stróż pozostawił kartkę na drzwiach, żeby go szukać na ulicy Wesołych Turków. Przez kraty okien dojrzeliśmy trochę marmurów i trochę pajęczyn, a romanizmu szukać poszliśmy w opactwie św. Emmerama.

Mury opactwa, rzeźby królów i biskupów, groby św. Emmerama i Wolfganga sięgają poza XI i X w. Inne opactwo, Prüfening, zdumienie budzi doskonale zachowanymi freskami z XII w.: w rękach świętych i aniołów przewijają się, całe obejmując ściany, wstęgi z napisami. Barwy aż dziwnie żywe, ornamenty (często szachownice) po prostu aż za nowoczesne.

Na koniec stajemy przed słynną zagadką Regensburga, romańskim portalem św. Jakuba. Ornamenty kamienne: para oblubieńców, lwy, smoki ogonem ludzi duszące syreny, potwory, żaby i węzły żmij, postaci skruszone wywołują reminiscencje sztuki egipskiej i assyryjskiej. Na tym w tympanonie Chrystus i święci, poza tym galeria apostołów. Nie siląc się na rozwiązywanie tajemnicy portalu, zapatrzeni na jego rzeźby najsilniej zaczynamy rozumieć, że dla romanizmu Regensburg był tym, czym dla gotyka Norymberga. W.

70 LAT NESTLÉ POKARM DLA DZIECI SUKCESU

Wesołe zabawy studenta.
Niebezpieczny pasażer taksówki.

Student prawa, Jacques Guimet, zamieszkały w Nimes, chciał za wszelką cenę pojechać do Paryża, ażeby chociaż raz zabawić się w nim wesoło. Wkrótce nadarzyła mu się „sposobność". Onegdaj zobaczył na biurku swego ojca 5.000 franków w banknotach. Nie namyślając się długo młody student, schował pieniądze do kieszeni i udał się prosto na dworzec. Nazajutrz znalazł się w Paryżu i zamieszkał w hotelu pod nazwiskiem Geralta. Przez kilka dni szalał w dancingach i kabaretach, bawił się wesoło, aż wkońcu ujrzał, że pieniądze jego stopniały. Za ostatnie kilkadziesiąt franków kupił więc rewolwer, lecz nie poto, żeby popełnić samobójstwo, lecz żeby się zabawić w gangstera.

Uzbrojony w rewolwer udał się na plac Pigalle i tam wsiadł do taksówki, każąc szoferowi, ażeby go zawiózł do Fontainebleau. W drodze szofer zauważył, że student otwiera okienko, łączące pasażera z szoferem. Wówczas nabrał podejrzenia, że student posiada jakieś zbrodnicze zamiary. Podejrzenia jego potwierdziły się, gdy ujrzał w lustrze, jak student wyjmuje z kieszeni rewolwer. Kiedy więc w lesie Fontainebleau student zażądał, ażeby szofer zatrzymał samochód, szofer nie tylko nie usłuchał go, lecz przyśpieszył jazdę. W ten sposób pędził przez jakiś czas, potem skręcił z powrotem do Paryża i po przybyciu do XIII dzielnicy odstawił studenta do komisariatu policji. Jak się okazało, rewolwer studenta zaciął się. Temu przypadkowi zawdzięcza szofer uratowanie swego życia.

Kto zamordował eleganckiego gigola?
Tajemnicza wycieczka samochodowa.

Scotland Yard zajmuje się obecnie wyświetleniem afery kryminalnej, której stan faktyczny i zagadkowe szczegóły przypominają jakąś powieść kryminalną Conana Doyle. Przed kilku dniami policja odkryła na przedmieściu Londynu tułów mężczyzny.

W odległości kilkuset kroków znaleziono ramię bez ręki. W toku dalszych dochodzeń stwierdzono, że w Cheltenham został zamordowany wśród tajemniczych okoliczności jeden z najbardziej eleganckich i najlepiej płatnych fordanserów londyńskich Byron Smith. Matka fordansera była od kilku miesięcy zajęta jako pielęgniarka u ciężko chorej żony kapitana Hutta.

W czasie świąt Bożego Narodzenia Byron Smith był gościem w domu Huttów i zaprzyjaźnił się wówczas z kapitanem. Przed kilkoma tygodniami kapitan wyjechał swym samochodem z Cheltenham, mówiąc żonie, że wybiera się na kilkudniową wycieczkę. Od tej chwili zaginął po nim wszelki ślad. Według zeznań jednego z szoferów, auto kapitana Butta widziane było przed kilkoma dniami w pobliżu miejsca, gdzie odkryto ostatnio tułów i odcięte ramię jakiegoś mężczyzny.

Władze policyjne przypuszczają, że między zaginięciem Butta, zagadkową śmiercią Smitha i znalezionym tułowiem mężczyzny istnieje jakiś związek. Do tej pory nie udało się jeszcze zidentyfikować znalezionych zwłok. Być może jednak, że jest to trup kapitana Butta, który padł ofiarą tego samego zbrodniarza co i Byron Smith.

Codziennie jafska pomarańcza dla twego dziecka
Jafskie
pomarańcze i grejpfruty są najsoczystsze
OWOC PALESTYŃSKI

Należy stale pamiętać:
Istnieje tylko jedna Aspirin'a —
TABLETKI
ASPIRIN
z krzyżem Bayera
BAYER

Adam Czekalski

KSIĄŻĘ się żeni

Powieść 8

Tak mogło być i tym razem. Wszakże drugie małżeństwo księcia ordynata z markizą Martinez Medinilla nie było prawie rozwiązane i w razie czego mogło zawsze jeszcze być użyte przeciwko księciu Michałowi, jako broń dość groźna i nawet niebezpieczna. Prawo jest prawem i potrafi ono ścigać jednakowo zarówno biednego wyrobnika, jak i księcia ordynata na Babipolu.

V.

NARADY.

W hotelu Angielskim, gdzie madama Suchystaw zajmowała wcale kosztowny apartament, zgromadziło się kilka osób nader poważnych i dostojnych w jednym z salonów Żanetki, aby się wspólnie naradzić i nakreślić wytyczne postępowania pani Jenty w stosunkach zamiarów księcia ordynata.

Stary Efroim Rosenblum, który przewodniczył temu zgromadzeniu, siedział na pryncypalnym miejscu w wielkim fotelu i gładząc swoją wielką, siwą już brodę, obrzucał dużymi, wypukłymi oczami wszystkich tu obecnych, a więc: madame Suchystaw, jej męża Salomona, który również zjawił się tutaj, jako może najbardziej zainteresowany, małego Icka, już teraz nazywanego księciem Rosłanem, dwóch zeuropeizowanych Żydów, z których jeden, Izydor Różanykamień był adwokatem i miał na terenie Polski zastępować interesy madamy Suchystaw w walce o dobra ordynackie i tytuł książęcy, wreszcie ostatniego jegomościa, jakiegoś krewnego Jenty Suchystaw. Czekał długo, jakby się namyślał od czego zacząć, w końcu rzekł z powagą:

— Początek naszej sprawy jest dobry. Stary książę stracił głowę na widok jednej z naszych có r i to jest dobrze. Ale będzie lepiej, jeżeli sprawa nasza do końca pójdzie pomyślnie. Aby to się stało, musimy wytężyć nasze wszystkie siły, nie żałować pieniędzy i zabiegów, bo tu gra idzie o wielki cel. W tym celu ty, córko, musisz starać się być zawsze na oczach księcia ordynata, użyć swojego kunsztu uwodzicielskiego i tak go opętać, aby już nie mógł on od ciebie się uwolnić. W okresie obecnym, tak ciężkim dla naszego narodu wybranego, zdobycie tak olbrzymiej fortuny książęcej i posadzenie na tronie książęco-ordynackim potomka z krwi i kości ludu Izraela ma ogromne znaczenie moralne i może przyczynić się w dużej mierze do odprężenia w stosunkach wewnętrznych Polski.

Madame Jeanette skłoniła tylko głowę na pierś, wyrażając całkowitą zgodę na co tylko usłyszaną radę starego Rosenbluma.

— Efroim — odezwał się pan Salomon Suchystaw — ty wiesz, jak mnie boli to wszystko, tu przecie depta się mój własny honor małżeński, ale co ja powiem: ja tę moją krwawą zniewagę honoru małżeńskiego schowam do kieszeni, ja się zgodzę na rozwód, ja się na wszystko zgodzę, aby tylko dać dowód, że ja nie prywatnik i potrafię wznieść się wysoko, kiedy mowa idzie o polepszenie bytu naszego rozproszonego i umęczonego ludu.

— I dobrze czynisz, mój synu, tak trzeba postępować zawsze, aby Izrael triumfował. Jeśli o rozwód chodzi, to zostanie on udzielony natychmiast. Sprawa już jest w załatwieniu, bo trzeba być na wszystko przygotowanym i trzeba, aby Jenta miała ręce wolne i nie kazała księciu panu czekać na swój rozwód.

— Poza tym, panie S. — wtrącił pan Różanykamień — czyż to dla pana nie będzie wielkim zaszczytem, kiedy syn twój zasiądzie na książęcym tronie? Cóż znaczy utrata tego dziecka, skoro zdobędzie ono przyszłość, jakiej pan nie byłbyś mu w stanie nigdy dać?

— Ja rozmawiałem wczoraj z dyrektorem biura wywiadowczego, Mongolfierem — odezwał się znowu Różanykamień — i powiem panom, że stało się małe nieszczęście, jeśli tak wyrazić się wolno.

— No, no, cóż takiego? — zapytano dokoła. I nawet Żanetka podniosła głowę i nadstawiła ciekawie uszu.

Pan Różanykamień ubrał swoją twarz w powagę i tajemniczość, wytrzymał wszystkich milczeniem czas jakiś, po czym dopiero zaczął mówić wolno i dobitnie, ważąc niejako każde słowo:

— Stary książę ordynat polecił Mongolfierowi zbadać, kim jest madame Suchystaw z pochodzenia, z jakiego środowiska się wywodzi, z jakiej rodziny itd. I Mongolfier to zrobił, Mongolfier był już u księcia i jemu wszystką prawdę opowiedział. Nie przeczę, że madame Jenta pochodzi z rodziny szanownych rzezaków rytualnych, a więc z rodziny porządnej i dobrej, ale... tylko dla nas. Książę pan inaczej na te sprawy może patrzeć, on może mieć pewne objekcje, czy wypada jemu, co ma w sobie krew błękitną starego rodu z królami spokrewnionego, łączyć się małżeństwem z Żydówką. I dlatego ja co radzę: my musimy wejść w kontakt z Mongolfierem, my musimy przedłożyć jemu dokumenty, że madame Suchystaw nie jest z pochodzenia Żydówką, ale wychowana tylko w społeczności żydowskiej. Ja sobie tak wyobrażałbym całą sprawę: wiadomo panom, że nie dawno mieliśmy wielką wojnę. A na wojnie jak na wojnie — jedne wojska przychodzą, drugie odchodzą — rozmaicie bywa. I oto zdarza się wypadek. Rodzice pani Jenty znajdują pewnego dnia małe dziecię na drodze, zawinięte w pieluszki z herbami hrabiowskimi albo książęcymi. Zabierają to dziecię do siebie, wychowują, nic nie mówiąc przybranej córce, że ona nie jest ich córką. I tak biegną lata. Ale oto niedawno wychodzi na jaw, że żyjący jeszcze książę rosyjski Bestużew czy inny Gagarin poszukuje swojej córki i dowiaduje się, że została ona wychowana w rodzinie żydowskiej w Stryju Szuka, płaci wysokie pieniądze, odnajduje i uznaje, że to jest właśnie jego córka. Ot, powiedzmy, zachował się medalik, jaki dziecko w chwili znalezienia miało na szyi. Po tym medaliku książę poznał córkę.

Różanykamień obrzucił wszystkich ciekawym spojrzeniem i uśmiechnął się rozkosznie na wspomnienie swojego genialnego pomysłu, czekając pochwał z ust panów zebranych na radę. Ale długo nikt nie odezwał się jednym słowem, co bardzo zmartwiło pomysłowego adwokata. Po dłuższym dopiero milczeniu stary Efroim zauważył:

— Pomysł wcale nie zły, ale skąd my weźmiemy tego księcia, skąd?

Lisia gęba Różanykamienia pękła na dwoje w chytrym uśmiechem.

— To już moja będzie głowa — odrzekł z dumą. — Ja takiego księcia znajdę, dokumenty dostanę i wszystko będzie najlepiej. Wiecie panowie dobrze, że nasi bracia znajdują się wszędzie, mogą dokonać wszystkiego, co zamierzają. Cóż znaczy znalezienie takiego księcia? Nic. Czyż to mało książąt i hrabiów włóczy się dzisiaj po świecie, którzy za mniejszą lub większą sumę zgodzą się najchętniej nawet samego czarta za syna uznać? W Paryżu co drugi szofer jest księciem lub hrabią rosyjskim. Czy to takie trudne znaleźć człowieka, co chce zarobić?

— Pomysł dobry — pochwalił stary Efroim — trzeba tylko robić rzecz całą cicho i bez szumu. Nasi bracia z lóż masońskich w Paryżu i wszędzie, gdzie one istnieją, a gdzie zajdzie potrzeba, okażą nam niechybnie pomoc

(d. c. n.)

Z nowego portu rybackiego

Latrnia morska i wejście do port w nowowybudowanym portu rybackim w Wielkiej Wsi Hallerowo.

KANAREK Z KOŃSKIM ŻOŁADKIEM.

MENAŻERIA W DOMU KUPCA.

Pan Kopelman nie znosi u siebie w domu zwierząt. Raz, że się robi nieporządek w mieszkaniu, a po drugie, niepotrzebny wydatek na utrzymanie.

To też kiedy pani Kopelmanowa przyniosła do domu kanarka, pan Kopelman oburzył się.

— Sami nie mamy co jeść, to jeszcze jedna gęba do stołu?

— Co takie maleństwo zje? — broniła się małżonka.

— Maleństwo?... Ty znasz tego Kubę Cylmajera? On jest taki maciubci, a żre za czterech! Taki kanarek może mieć czasem koński żołądek! Nie chcę kanarka!

— Ja mu oddam ze swojej porcji — uparła się pani Kopelman. — Chcę mieć kanarka i już!

Upór małżonki rozgniewał pana Kopelmana.

— Zobaczymy! — krzyknął — czy ten kanarek u nas długo wytrzyma.

I nazajutrz mściwy mąż przyniósł do domu kota.

Pani Kopelmanowa na ten widok aż sponsowiała ze złości.

— Ty na mojego kanarka przynosisz kota? — krzyknęła. — Dla kota ci nie żal jedzenia?

— Oddam mu ze swojej porcji — zaśmiał się mąż.

— Dobrze! Zobaczymy czy twój kot u nas w domu wytrzyma!

I następnego dnia pan Kopelmanowa przyprowadziła psa.

— Taaak? — syknął małżonek. — Pięknie! Jeden kot się boi psa, ale dwa koty się nie będą bały. Zobaczymy czy twój pies wytrzyma?

I, zamknąwszy kota w szafie, udał się na miasto po drugiego.

Małżonka nie pozostawała w tyle i sprowadziła drugiego psa.

Po trzech dniach w domu państwa Kopelman oprócz kanarka były trzy psy i trzy koty.

Koty zjadły obiad pana Kopelmana, kanarek i psy — obiad Kopelmanowej.

Głodny pan Kopelman przez dzień i noc pilnował koty, a głodna małżonka — psy i kanarka.

Aż pewnego wieczora psy nie wytrzymały i skoczyły na koty, koty skoczyły na klatkę z kanarkiem, przerażony pan Kopelman skoczył do sieni, a pani Kopelmanowa za nim.

W mieszkaniu słychać było przeraźliwe wrzaski kotów, wściekłe ujadanie psów, trzask tłuczonych statków i huk przewracanych mebli.

Na schodach, trzęsąc się z zimna i ze strachu siedzieli państwo Kopelman. Małżonka płakała, a pan Kopelman, szczękając zębami, tłumaczył:

— Ty widzisz, co to znaczy zwierzę w domu? Ja chciałem wyrzucić kanarka, ty chciałaś wyrzucić kota, ja chciałem wyrzucić psa, ty chciałaś wyrzucić dwa koty i t. d., i t. d... I kto kogo wyrzucił z domu? Oni nas, psiakrew, wyrzucili!

Upolowany kur

— A mówisz zawsze, że niczego jeszcze nie upolowałem.

HALO! HALO! KTO MÓWI?

Podsłuchane rozmowy telefoniczne.

Popsuł mi się telefon. Mylnie się łączy, włącza się w cudze rozmowy, jednym słowem działa, jakby się upił.

Ale dzięki temu dowiedziałem się z dwóch podsłuchanych rozmów, że telefon nie tylko przenosi słowa...

— Zosiu! Halo! To ja, Janek... Co teraz robisz?

— Leżę już w łóżku.

— Ja też.

Chwila milczenia.

— Zosiu! Zamknij oczy.

— Zamknęłam.

— Pocałuj mnie...

Dźwięk pocałunku.

— Zosiu!

— Co?

— Przyłożę tubkę słuchawki do serca. Posłuchaj, jak bije...

— Słyszałaś?

— Tak. Czyś ty nie jadł kolacji?

— Dlaczego?

— Bo ci kiszki marsza grają.

— Nieee... To patefon u sąsiadów.

Chwila milczenia.

— Już późno... Gasimy lampy... Zgasiłaś?

— Tak.

— Ja też...

— Cudowna rzecz telefon. Ty jesteś u siebie, a ja u siebie. A przecież ty leżysz w łóżku i ja leżę w łóżku... Leżymy sobie w łóżku i rozmawiamy, jak stare małżeństwo.

— Halo! Halo! Tu stacja! Trzy minuty upłynęły. Rozmowa skończona!

— Halo! Psiakrew! Proszę nie przerywać! Jeszcze nie powiedziałem narzeczonej „dobranoc".

* * *

— Halo! Halo! Pipman to ty?...

— Czego krzyczysz? Przecież widzisz, że ja!

— Kto widzi? Nic nie widzę! Ledwo słyszę! Pipman ja mam do ciebie... Halo! Kto, psiakrew, przerywa! Halo! Pipman!...

— Jestem! Nie krzycz tak! Plujesz w tubkę, że ja już czuję wilgoć w słuchawce.

— Czujesz wilgoć!... No!... Przyciskam słuchawkę do twarzy.

— Tylko nie przyciskaj? Odsuń twarz od słuchawki! Z takimi pryszczami on przyciska! Żebym ja się zaraził, tak?

— Nie gadaj głupstw! Zaraził przez telefon? Niemożliwe.

— Wszystko jest możliwe. Ja już raz przez telefon dostałem w pysk.

— Co ty mówisz?

— To, co słyszysz. Rozmawiałem z... Co ci będę mówił z kim? I tak nie znasz. Wystarczy, że kobieta. Ona mi zrobiła przez telefon scenę zazdrości i powiedziała, że da mi w pysk. I nagle ja czuję, że dostałem w pysk.

— Nie może być! W jaki sposób?

— Zwyczajnie, ręką.

— Ale jak ona dosięgła?

— Kto?

— Ta kobieta z telefonu.

— Po co miała dosięgać?

— Przecież mówisz, że ci dała w pysk.

— Kto mówi, że ona? Żona mi dała. Weszła cichutko do pokoju i usłyszała, że ja rozmawiam z kobietą „na ty", więc mnie trzasła...

— To co opowiadasz, że przez telefon?

— A przez co mnie trzasła? Przez wyżymaczkę? Tylko przez telefon! Żebym nie miał telefonu, tobym wtedy po pysku nie dostał.

Ślub

— Zapomniałem już, czyj „tren" miałam nieść.

Tu król!...

Słodka przygoda telefonistki

Duński król Chrystian znany jest ze swej prostoty i skromności.

Jak donosi prasa duńska w ubiegłym tygodniu król zaszedł do jednego z wielkich sklepów. Podczas rozmowy z ekspedientką poprosił on, aby wezwano do niego dyrektora magazynu i w tym celu sam wziął słuchawkę telefonu wewnętrznego, by połączyć się z dyrektorem.

— Czy mógłbym mówić z dyrektorem?

— A kto mówi? — spytała telefonistka

— Tu król!

Telefonistka roześmiała się i powiedziała:

— Ej, staruszku, nie zawracaj głowy.

Mimo to dyrektor przybiegł do sklepu, a król ze śmiechem opowiedział mu swoją przygodę. Po wyjściu zakupił duże pudło czekolady i posłał je telefonistce z krótkim liścikiem:

„Najlepsze życzenia od staruszka".

Podejrzliwy mąż pełnej zalet żony.

Kac pędzi ulicą. Zatrzymuje go Hutmacher.

— Panie Kac? Dokąd pan leci?

— Kupić prezent dla żony. Dziś jest rocznica naszego ślubu.

— Aaa... winszuję... Pan jej kupuje coś ładnego?

— Owszem.

— Co?

— Coś ładnego na szyję.

— Naszyjnik?

— Nie zgadłeś pan.

— Wisiorek?

— Nie.

— To może szal?

— Też nie.

— Zwyczajny kawałek mydła.

— Mydła?! I to ma być „coś ładnego na szyję"?

— Chyba. Jak ona sobie wymyje szyję mydłem, czy to nie będzie ładne?

— Ale panie Kac! To nie jest prezent na rocznicę ślubu.

Kac obojętnie macha ręką.

— Moja żona nie jest więcej warta.

— Niech pan nie mówi! Bardzo dobra gospodyni...

— Gospodyni? Ona gospodyni? To jest grzebień?

— Co znaczy grzebień?

— Ona się grzebie i grzebie. Coś taka powolna. U mnie obiad jest zawsze na kolację!

— Ale dobra żona.

— Dobra? Żebyś pan wiedział, jak ona mnie oszukuje! Rozumie pan? Mnie oszukuje?

Hutmacher wzrusza ramionami.

— A kogo ma oszukiwać? Przecież pan jesteś mąż.

— Męża się oszukuje?

— A kogo? Wujaszka? Najwyżej pan możesz się nie dać! Bronić się.

Kac wzdycha ciężko.

—O to chodzi, że nie mogę.

— Ale jednak — upiera się Hutmacher — pańska żona ma duże zalety.

Kac spogląda podejrzliwie na Humachera.

— Panie Hutmacher! Co pan coś tak broni moją żonę? Czy pana z nią coś łączy?

— Co znowu? Zwariował pan?

— Ja czuję, że pan na nią leci!

— Jak pan może... Ja... ja...

— Panie H.! Przysięgnij pan, że pan z nią nie kombinuje.

— Żebym tak żył, że nie.

— To pan jesteś frajer! Przecież z nią kombinują moi wszyscy znajomi.

W dżunglach

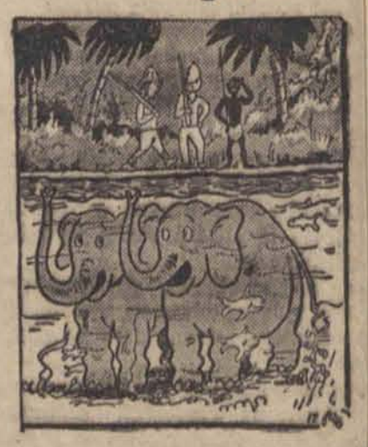

— Słonie znikły jak kamfora.

LEKCJA DOBREGO TONU

w restauracji na przedmieściu.

Pan Rakower, właściciel niewielkiej restauracji „Pod siekaną wątróbką", gdy przyjmie nową kelnerkę, wygłasza długi referat o obowiązkach kelnerki wobec gości:

— Z gościem — poucza pan Rakower — trzeba jak z jajkiem. Trzeba umieć gościowi podać i do gościa przemówić.

Nie sztuka podać gościowi porcję ryby! Ale sztuka podać mu tak, że jak zje jedną porcję, żeby obstalował drugą.

Jak to się robi? Przede wszystkim kuszący uśmiech. Poza tym otrzeć się o gościa kolanem.

Gość smaluje jeszcze i jeszcze, żeby tylko się o niego ocierać.

Ja w zeszłym roku miałem jedną kelnerkę, to przy niej gościom robiło się słabo z przejedzenia. Ona tak umiała kusić.

Kiedy gość prosi, żeby usiąść przy stoliku, to trzeba usiąść. Ale nie tak od razu, tylko delikatnie, wstydliwie... Czy panienka umie siadać wstydliwie?... Proszę pokazać.

Nowoprzyjęta kelnerka siada.

— Cooo?! — oburza się pan Rakower. To jest delikatne siedzenie?! Kto to ajmuje całe krzesło? Tak siada cham i jak może siedzieć gość. Ale delikatna panienka siada na kawałku, na kawałątku krzesła. żeby było widać, że ona się wstydzi.

Nie tylko siedzenie z gościem musi być delikatne. Rozmowa też.

Dać gościowi w mordę w żaden sposób nie wolno. Obiecać też nie.

Jak gość za mocno uszczypnie, to najwyżej można powiedzieć: „pan jest jegrzeczny". Ale, broń Boże, powiedzieć: „łobuz, świnia i t. d."

Oprócz tego każdym gościem trzeba opiekować się.

Na przykład gościowi spadnie na podłogę kawałek mięsa, kartofel... To nie wolno czekać, aż sam podniesie, tylko prędko trzeba podnieść i położyć mu z powrotem na talerz.

Albo gość sparzy sobie język i powie: „Uj, jaka zupa gorąca!"

To prędko trzeba podejść i mu podmuchać w zupę.

Gość w ogóle się musi czuć, jak król. Trzeba się do niego uśmiechać, i mówić mu miłe słowa i nadskakiwać, i podskakiwać, i skakać przy nim z rękami, z nogami i ze wszystkim.

Ale jak gość nie zapłaci rachunku, wtedy nie ma żadnych uśmiechów, żadnego delikatnego siedzenia!

Wtedy bić w pysk łobuza i wołać policję.

LENIWI WSPÓLNICY.

Remont lokalu własnymi siłami

Panowie Perlmutter, Stokfisz i Chęciner postanowili wydawać domowe obiady. — W tym celu wynajęli dwa pokoje z kuchnią, a ponieważ na remont nie starczyło im pieniędzy, sami zabrali się do roboty. Praca jednak szła niesporo. Stokfisz i Chęciner okazali się skończonymi leniami. Po tygodniu wynajęty lokal przedstawiał obraz nędzy i rozpaczy. Perlmutter, uwalany farbą jak nieboskie stworzenie, stał z pędzlem w ręku i wołał:

— Panie Chęciner! Co pan robisz teraz?

— Co mam robić? — odpowiadał Chęciner z sąsiedniego pokoju. — Akuratnie odpoczywam.

— A pan, panie Stokfisz?

— Pomagam Chęcinera!

Pan Perlmutter załamał ręce.

— Chęciner! Przecież pan już dziś trzeci raz odpoczywa!

— Dopiero trzeci? — dziwił się Chęciner. — Teraz to już wiem, psiakrew, dlaczego jestem taki zmęczony!

Po dwóch godzinach, gdy Perlmutter zajrzał do sąsiedniego pokoju, spólnicy jego siedzieli na podłodze i grali w karty.

— Niedobrze mi się robi! — jęknął Perlmutter, chwytając się za serce. — Co wy tu robicie?

— Gramy w tysiąc — odparł spokojnie Stokfisz.

— Panie Stokfisz! Jak się pracuje, to się nie gra!

— Kto pracuje? Gdzie pracuje? — oburzył się Chęciner. — Odpoczynek teraz jest, psiakrew, a potem idziemy na obiad.

— Przecież ja wiem, że z tego obiadu to pan już nie wróci.

— Może być. Nie jestem prorok. Wypadki sobie chodzą po ludziach!

— Wczoraj i przedwczoraj pan się w ogóle nie pokazałeś — westchnął Perlmutter. Wiesz pan co, panie Chęciner? Daj mi pan swoją fotografię.

— Po co pan potrzebujesz takowej?

— Bo z powodu nigdy pana nie widzę, to jeszcze mogę zapomnąć pańskiego wyglądu.

— Idź pan stąd, bo zaraz pana z tą farbą obleję! — ryknął zdenerwowany Chęciner. Widząc jednak, że Perlmutter nie myśli ruszyć się z miejsca, wprowadził swą groźbę w czyn.

Rozpoczęła się bójka, którą rozsądził policjant.

Mieszkanie bez prądu elektrycznego.

Uczynny monter

Państwo Styrczakowie byli zrozpaczeni. Wieczorem miał przyjść do jedynej córki Kundzi, konkurent, a tu na nieszczęście zamknięto elektryczność, bo zabrakło pieniędzy na zapłacenie rachunku.

— Jak Adaś zobaczy, że u nas światło zamknęli, od razu zrozumie, że z tym moim posagiem to piiic... — łkała panna Kundzia.

— Trudno — westchnął ojciec — wódkę do kolacji kupiłem, zakąski kupiłem, 3 złote mi zostało, rachunku nie zapłacę. Trzeba będzie przy świecach siedzieć i jakoś się wytłumaczyć.

Wieczorem pan Adaś zjawił się punktualnie.

— Uszanowanie, uszanowanie... — przywitał go pan Styrczak. — Widział pan co za nieszczęście? Przed minutą nam się elektryczność zepsuła, musimy przy świecach siedzieć...

— Zepsuła się? — powtórzył współczująco gość. — Zaraz... Zlecę do telefonu i zadzwonię do pogotowia elektrycznego żeby elektrotechnika przysłali...

I zanim państwo Styrczakowie zdążyli zaprotestować, pan Adaś był już za drzwiami...

Państwo Styrczakowie zamarli z przerażenia. Przyjdzie elektrotechnik, zobaczy, że licznik opieczętowany...

— Przez elektryczność starą panną zostanę — łkała gorzko Kundzia.

Po chwili wrócił zdyszany Adaś.

— Jak tylko który robotnik wróci z miasta, to zaraz przyślą — zakomunikował.

Rozmowa przy stole nie kleiła się. Męczące czekanie na elektrotechnika trwało przeszło godzinę. Wreszcie rozległ się dzwonek.

— Ja tu względem naprawy — oświadczył przybyły.

— Pro... prosimy, prosimy — zapraszał gorączkowo spocony pan Styrczak. — Najpierw do stołu, potem do roboty... Po staropolsku... Wódeczki można?

Przybyły wypił, obtarł rękawem usta i wstał.

— No teraz do roboty.

— Zaraz, zaraz — zaprotestował gospodarz — jeszcze kieliszeczek.

Robotnik wypił drugi kieliszeczek podziękował i znów chciał się podnieść, ale pan Styrczak nalał po raz trzeci.

— Może się upije — pocieszał się — i nie dojrzy, co jest...

Ale elektrotechnik wypił trzeci kieliszek, czwarty... dziesiąty a tak wyglądał, jakby wódki nie wąchał. Kiedy już wódki więcej na stole nie było odsunął krzesło.

— No, teraz do roboty.

Panna Kundzia dostała nerwowej czkawki, a czerwony jak burak gospodarz czuł że się nogi pod nim chwieją.

— Panie — chwycił się ostatniej deski ratunku, kiedy się znaleźli sami w przedpokoju.

— He, he... rozumiesz pan... dla kawalu mi zależy, żeby dziś nie naprawiać... Masz pan 3 złote; powiedz pan temu w pokoju, że się dziś nic nie da zrobić...

— Hm... jak pan uważa.. — mruknął robotnik, chowając do kieszeni 3 złotówki pana Styrczaka.

— No wejdź pan — wziął go pod pachę gospodarz — i powiedz pan tam w pokoju, że elektryczność nie da się naprawić...

— Elektryczność? Jaka elektryczność? Ja tu miałem kocioł w kąpielowym zrepetować, bo cieknie...

— Kocioł?

— No tak. Przysłali po mnie stąd. Od Dziubińskiego.

— Cooo? — jęknął pan Styrczak. — Dziubiński? To o piętro wyżej!...

Robotnik ruszył ku drzwiom drapiąc się w głowę.

— Ciemno na schodach — mruknął — to się o piętro pomyliłem!

Wycinanki... na lodzie

Łyżwiarz, który jest amatorem wycinanek

W przededniu tegorocznych robót polnych.

Nawożenie zbóż jarych.

Nawożenie roślin uprawnych nie jest niczym innym, jak zaopatrzeniem ich w pokarmy potrzebne do wzrostu i do wydania wysokich zbiorów.

Nawet przy starannej uprawie roli, wykonaniu siewu we właściwym czasie, przy doborze odmiany dostosowanej do warunków miejscowych i przy korzystnym przebiegu pogody, nie wypadną plony po myśli gospodarza, jeśli nawożenie będzie niewłaściwe.

Pamiętać przecież trzeba, że zboża jare mają stosunkowo krótki okres wegetacyjny (czas od wzejścia do dojrzenia), wskutek czego wytwarzają mniej obfity system korzeniowy. Na wyszukiwanie pokarmów w glebie nie mają one ani czasu, ani odpowiedniego ukorzenienia. Jeśli więc mają plonować dobrze i opłacić trud gospodarza, poniesiony przy przygotowaniu roli pod zasiew muszą znaleźć w ziemi dostateczny zapas pokarmów. A że gleby nasze nie są z natury bogate w składniki pokarmowe, trzeba ich więc dostarczyć — i to w postaci nawozów pomocniczych, gdyż obornik nie wchodzi w grę przy uprawie jarzyn, a zresztą w roku obecnym braknie go nieraz i dla okopowych.

Nawozy pomocnicze powinny nie tylko podnieść zbiory, ale i zapewnić rolnikowi dochód. Im większa opłacalność nawożenia, tym większa podnieta do stosowania nawozów pomocniczych. Podstawowym zaś warunkiem opłacalności jest dokładna znajomość wymagań pokarmowych roślin i umiejętność zaspokojenia ich przez dobór właściwej formy nawozowej.

Pszenica jara i jęczmień jary mają podobne wymagania pokarmowe. Do wzrostu i wydania dużych ilości dorodnego ziarna potrzebują one głównie azotu i fosforu i to w postaci łatwo dostępnej dla korzeni. Azot działa pobudzająco na wzrost i rozkrzewienie, fosfor zaś wzmacnia słomę i przeciwdziała wylęganiu, a co najważniejsze, **przyczynia się do lepszego wypełnienia ziarna.** Dorodne i należycie wypełnione ziarno pszenicy daje więcej mąki i łatwiej znajduje nabywcę, dobrze zaś wykształcone ziarno jęczmienia można sprzedać po dobrej cenie na użytek browarniany.

Pszenicę i jęczmień należy nawozić przed siewem, by młode roślinki **już od chwili wzejścia** znalazły w ziemi dostateczne ilości pokarmów. Do równoczesnego zasilania jarzyn azotem i fosforem nadaje się **superfosfat amoniakalny**, zawierający 6 proc. azotu i 12 proc. kwasu fosforowego. Rozsiewając go na kilka dni przed siewem w ilości 300—400 kg. na hektar, dajemy w nim tyle azotu i fosforu, ile potrzeba jęczmieniowi i pszenicy. Stosując ten właśnie nawóz, nabywamy w jednym worku dwa składniki pokarmowe, najważniejsze dla zbóż jarych.

Jeśli dajemy azot w jakimś nawozie azotowym, to fosforu powinniśmy dostarczyć pszenicy i jęczmieniowi **w superfosfacie**, odmierzonym w ilości 200 — 250 kg. na 1 ha, gdyż kwas fosforowy, zawarty w superfosfacie, jest rozpuszczalny w wodzie, może więc być łatwo pobrany przez korzonki.

Owies przychodzi zazwyczaj na polach bardziej jałowych i oddalonych od obornika. Posiada on wprawdzie większą zdolność pobierania pokarmów z gleby, ale dzięki tej zalecie lepiej też wyzyskuje dane mu nawozy i płaci za nie zwyżką plonu oraz lepszą jakością ziarna.

Przy nawożeniu owsa fosfor i azot odgrywają również główną rolę. Dzięki dużym zdolnościom pobierania pokarmów, dawki nawozowe pod owies mogą być mniejsze, gdyż potrafi on wykorzystać je prawie w zupełności. Wystarczy więc dać na hektar 200 kg. superfosfatu lub w wypadku równoczesnego dostarczenia azotu i fosforu około 300 kg. superfosfatu amoniakalnego.

Inż. J. W.

Nakarm głodne dzieci

składając ofiary na Miejski Komitet Pomocy Dzieciom i Młodzieży — K. K. O. m. Łodzi konto 490.

W domku ciasnym — byle własnym...
Wiosenne plany budowlane.
CZY KAŻDY MOŻE BYĆ SWOIM BUDOWNICZYM?

ŁÓDŹ, 6.3. — Zbliża się wiosna, a więc pora kiedy wielu nieposiadających nawet funduszów na ten cel, licząc na pożyczkę, ma zamiar przystąpić do budowy własnego domku na podmiejskim placu. W tym roku te tendencję podtrzyma rząd za pośrednictwem BGK. Sejm również wypowiedział się za zwalnianiem od podatków i udzielaniem pożyczek budującym domy małe o trzech izbach. Ale kto ma sporządzić plan i budować taki dom?

Polska jest skarbnicą uniwersalnych ludzi. Obywatel zamierzający wznieść budowę nie zwraca się po informacje do architekta lub budowniczego. Rozpoczyna osobiście studia nad własnym mieszkaniem. Zaopatrzony w miarę, wymierza szerokość i wysokość pokoi i korytarzy, bada drzwi i okna, przestudiuje elewacje nowo wzniesionych budowli i przenosi swe studia na kratkowany papier (Skala: 1 kratka równa się 1 metrowi). Szuka z musu najtańszego architekta do przerysowania rzekomo gotowego planu. Tłumaczenie takiemu obywatelowi, że plan jest niedobry lub nie da się zrealizować, jest bezcelowe. Na razie daje właścicielowi pełne zadowolenie, lecz co będzie gdy po radosnej twórczości nastąpi reakcja. A koszta?

Sporządzenie planu willi czy domu mieszkalnego wymaga pewnego nakładu pracy jak uwzględnienia usławności posiadanych przez właściciela mebli, najodpowiedniejszego rozkładu pokoi, racjonalnego naświetlenia, uwzględnienia warunków termicznych i akustycznych, odpowiedniego, praktycznego i ekonomicznego umieszczenia urządzeń sanitarnych celowego ogrzewania, estetycznego wyglądu, urządzenia ogrodu jako części składowej itp.

Chcąc otrzymać sumiennie przepracowany projekt, należy zwrócić się do architekta. Związany z tym koszt zamortyzuje się przez uniknięcie późniejszych przeróbek oraz

oszczędnym zaprojektowaniu budowli.

Po opracowaniu planów sporządza się kosztorys przetargów na roboty budowlane, który wręcza się budowniczym, trudniącym się wykonywaniem budowy, do podania cen. Żądanie oferty na podstawie wręczonego przedsiębiorcy planu, mija się z celem, gdyż trudno otrzymać jednolite oferty.

Równocześnie z przetargiem przed przystąpieniem do budowy należy się zaopatrzyć w projekty instalacyj sanitarnych i ewtl. centralnego ogrzewania. Oszczędza się przez to niepotrzebnych robót jak kucia bruzd, przebicia stropów a przy centralnym ogrzewaniu powiększania komina i przesuwania otworów drzwiowych dla umieszczenia grzejników. Wszelkie rurociągi kanalizacyjne, deszczowe i wodociągowe należy założyć przed wzniesieniem murów, przez co unika się przekucia muru i osłabienia fundamentu.

W sposób analogiczny jak przy rozpisywaniu przetargów na roboty murarskie, należy postępować przy dalszych pracach czy to dekarskich, blacharskich, stolarskich czy też innych. Podstawą prawidłowej kalkulacji rzemieślnika jest szczegółowy, jednolity i wyczerpujący kosztorys, sporządzony przez architekta i poparty odpowiednimi rysunkami konstrukcyjnymi. Kierownik budowy jako doradca techniczny właściciela, jego mąż zaufania ma bardzo odpowiednie zadanie, gdyż

dysponując pieniędzmi właściciela,

zwłaszcza pożyczonymi, winien uważać na celowość wydatkowania, doradzając właścicielowi sumiennych rzemieślników, podając źródła zakupu dobrych i tanich materiałów, bacząc na należyte wykonanie budowy, terminowe dostawy robót, informując o obowiązujących przepisach prawnych i administracyjnych. Korzystanie niektórych budujących z doświadczenia osób, które już budowały

jest bezwartościowe.

Budownictwo należy do najbardziej złożonego zawodu, gdyż opiera się o prawie wszystkie dziedziny nauki. Wieloletnia praktyka i doświadczenie, pomimo, że architekt stawia po kilka domów rocznie i korzysta z obszernej literatury fachowej, pomimo, zdawałoby się pewnej jednorodności, ciągłości w powtarzaniu się etapów robót od wykopów do robót malarskich, stale natrafia na nowe zagadnienia wymagające zastanowienia i przemyślenia.

Ustawę, która od roku ubiegłego obowiązuje, nie należy więc uważać jako nowy środek gnębienia obywateli, lecz jako konieczność, podyktowaną troską o dobro miasta.

Pierwsze wycieczki zamieszkały już w stołecznym „Domu Turystycznym"
Higieniczne i wygodne pomieszczenie za tanią cenę.

WARSZAWA, 5. 3. — W Warszawie oddano do użytku nowopowstały „Dom Turystyczny" przy ul. Starynkiewicza 7, o którym pisaliśmy przed kilku miesiącami. Dom ten zapełni dotkliwą lukę, jaką dawało się odczuć w stolicy, która nie posiadała żadnego pomieszczenia przeznaczonego specjalnie dla licznych wycieczek zjeżdżających do Warszawy.

Nowoczesny czteropiętrowy gmach Domu Turystycznego nie jest jeszcze całkowicie wykończony z zewnątrz. Nastąpi to na wiosnę.

Poprzez żelazne drzwi, ozdobione herbami stolicy, wkraczamy do wnętrza. W jasnej obszernej poczekalni jest właśnie niezmiernie gwarno, bowiem zjechała tu wycieczka młodzieży szkolnej.

— Czy są to pierwsi mieszkańcy nowego „Domu"? — pytamy kierownika.

— Nie, pierwsi nasi goście, to nauczyciele szkół powszechnych, którzy zjechali z dalekiej Polski do Warszawy na kurs dla instruktorów szkolnych. Jest ich 43, przyby tej chwili wycieczka 57 uczniów, to za chwilę druga już partia „pierwszych gości"

— Cały dom pomieścić może 184 osoby, jest to jednak tylko część wielkiego „Domu Turystycznego" budowanego przez miasto. Gmach, w którym się znajdujemy, posiada kubaturę 12.000 m sześć. i kosztował go budowy wyniósł 600.000 zł. Koszt dalszych 900.000 zł stanie w najbliższym czasie na sąsiednim placu druga część „Domu" o kubaturze 18.000 m sześć Roboty przy budowie tej drugiej części rozpoczną się już na wiosnę roku bieżącego.

Idziemy teraz poprzez wymalowane jasnymi, wesołymi kolorami korytarze i klatki schodowe nowego gmachu. Na parterze poza poczekalnią i kancelarią mieszczą się kolejno „pokój do przyjęć", czytelnia i wspaniała jadalnia. Może tu siąść do posiłku 65 osób.

Wszystkie pokoje umeblowane są bardzo estetycznie jasnymi meblami, olbrzymie okna dają masę światła, wszystko ma wygląd niezmiernie schludny i miły.

W jednej ze ścian jadalni znajduje się szafka, ukrywająca windę prowadzącą do kuchni. Kuchnia ta jest zresztą powodem dumy kierownictwa „Domu". Mieści się ona na 3 poziomach. Na wysokim parterze połączona osobnym wejściem dla dostawców, mieści się śpiżarnia. Na niskim parterze nowocześnie urządzona zmywalnia naczyń i wreszcie na samym dole w suterenie — właściwa kuchnia z podręczną śpiżarką.

Również w suterenie znajdują się

sale natrysków

oraz połączona z nią rozbieralnia z szafkami. Jest ich tu 8 w części dla pań, w części dla panów — 21. Poza natryskami znajdują się jeszcze wanienki do moczenia nóg

Poprzez widną, szeroką klatkę schodową wchodzimy na pierwsze piętro mieszkalne. Znajdują tu się najpiękniejsze i najdroższe pokoje dwu i trzyosobowe z natryskami. Cena ich obecna wynosi 3 zł za dobę. Za pokój 4-osobowy liczy się po zł 1.80 od osoby.

Na każdym piętrze znajdują się 3 łazienki, całe w białych kaflach i pokój do czyszczenia obuwia, pokój służbowy, magazyn bielizny itp.

Uchylamy białych drzwi, na których widnieje wypisany zieloną farbą numer. W obszernym pokoju stoją pod ścianami

dwa metalowe łóżka.

Przy każdym stolik nocny i krzesło. W ścianie dwie szafki na rzeczy lokatora. Poza tym pod oknem stoi jeszcze okrągły stolik i dwa krzesła.

W pokojach trzyosobowych znajdują się drzwi, prowadzące do natrysku. Jest to maleńka, białymi kaflami wyłożona kabinka, w której króluje zawieszony u góry niklowy natrysk.

Na drugim piętrze znajdują się już tylko pokoje trzy i czteroosobowe. Na trzecim gwarno i rojno. To przybyła właśnie przed chwilą wycieczka szkolna rozlokowuje się na nowym mieszkaniu.

Na czwartym piętrze mieszkają przybyli do Warszawy nauczyciele szkół powszechnych.

— Czujemy się tu świetnie — mówią nam. Pokoje ładne, nowoczesne urządzenie znakomicie pomyślane, dają maksimum wygody. Łóżka sprężynowe, z miękkimi materacami, dają znakomity wypoczynek po trudach podróży.

„Dom" ten był w stolicy potrzebny.

— Zamawiam po raz drugi i automaty i naboje... pisze p. Seida z Kobyłek.

Automat magazynk. 6-cio mm Wesko, sam wyrzuca gilzy, strzela specjalnymi nabojami. Automatycznie się repetuje do każdego strzału. Huk ogłuszający. Cena wraz z futerałem tylko zł 4.95, 2 sztuki zł 9.50, 100 kul zł 3.60, 8-mio strz. — zł 14 Pozwolenie nie potrzebne. Na listowne zamówienia. — Adresujcie: „KOMERCJA", WARSZAWA, DZIELNA 49/RW.

Czy jesteś członkiem
L.O.P.P.?

DARMO NAGRODĘ OTRZYMUJE KAŻDY!

Celem zareklamowania naszego przedsiębiorstwa i pozyskania klienteli, firma nasza przeznaczyła cały szereg różnych nagród zupełnie bezpłatnie za trafne rozwiązanie zadania. Oprócz tego każdy może otrzymać pg. naszych warunków *wartościowe* premie ZUPEŁNIE DARMO

maszyny do szycia
aparaty radiowe
rowery męskie lub damskie
aparaty fotograficzne
obrazy olejne
narty
zegarki męskie, damskie
kupony na ubrania męskie
kupony jedw. na suknie damskie
kołdry watowe

oraz wielką ilość *innych* nagród.

uldnah qingiwźd tsej amalker

Nie ma żadnego *ryzyka. Każdy* otrzymuje nagrodę! Adresować: DOM POLSKI, Kraków, Al. Słowackiego 60.

ECHA ZE STOLICY.

Życie Warszawy w kilku wierszach

Wystawa cyklów Grottgera ostatecznie zostanie zamknięta 9 bm. Słynne cykle Grottgera pokazane Warszawie po raz pierwszy wzbudziły duże zainteresowanie. Liczba zwiedzających przekroczyła już 65 tys. osób. Takiej wysokości frekwencji nie osiągnęła dotąd żadna z wystaw Muzeum Narodowego.

* * *

Stołeczny Teatr Powszechny wystawia obecnie „Śluby Panieńskie" Fredry. Tak więc urocza ta komedia trafiła na warszawskie przedmieścia — Ochotę, Pragę, Wolę, Powiśle i Mokotów. Zasadniczą trudnością była obsada ról, pomimo jednak pewnych uchybień, słowo Fredry bawiło zapełnioną widownię, artyści zaś zbierali oklaski za swą niewątpliwie gorliwą i szczerą pracę.

* * *

Na ekranie stolicy film „Korsarze" z Frideric March'em i Franciszką Gaal, która została specjalnie sprowadzona do Ameryki, dla odtworzenia głównej roli w tym filmie w reż. Cecil B. de Mille'a. Franciszka Gaal otrzymała w „Korsarzach" pierwszą wielką rolę dramatyczną. Jak wywiązała się z tego zadania, świadczą głosy prasy, światowej, a specjalnie amerykańskiej, która podkreśla, że Franciszka Gaal to najlepsza bodaj aktorka, jaką dotąd Ameryka sprowadziła.

* * *

Roboty przy budowie nowego, reprezentacyjnego Dworca Centralnego w Warszawie postępują szybko naprzód. Kierownictwo robót zamierza już w niedługim czasie przystąpić do malowania konstrukcji stalowej dolnego poziomu Dworca Głównego oraz przykryć Dworca Wschodniego i Zachodniego.

* * *

Elektrownia Miejska stanowi w rozwoju prac inwestycyjnych miasta przedsiębiorstwo o specjalnym charakterze. Elektrownia wyłączona jest z ogólnego planu wydatków nadzwyczajnych Warszawy na rok 1938/39 i posiada własny budżet inwestycyjny.

Na rok 1938 przewidziana jest rozbudowa elektrowni. Fundusz inwestycyjny preliminowany jest w wysokości ponad 10 miln. złotych i wykazuje od kilku lat stałą tendencję rosnącą.

Fakt ten znajduje usprawiedliwienie w ogólnym rozwoju Warszawy, stawiającym przed elektrownią nowe problemy. Według danych ze sprawozdania za rok ubiegły i poprzedni wynika, że najpoważniejszą pozycję w inwestycjach elektrowni stanowi rozbudowa centrali. Następną co do wysokości pozycją jest rozbudowa sieci, inwestycje w zakresie oświetlenia publicznego i t. p.

Tak więc na rok 1938 przypadnie szczególnie silne tempo rozwoju inwestycji w elektrowni miejskiej.

HIGIENA TO ZDROWIE

Wielu higienistów twierdzi, że jedynie **mechaniczne** wykonane opakowanie proszków daje gwarancję całkowitej higieny

Maszynowo — bez dotyku rąk

wykonane proszki „Migreno-Nervosin" — **z KOGUTKIEM w TOREBKACH** (nowe opakowanie) **daje tę gwarancję.**

Dbając więc o własne zdrowie żądajcie proszków z **KOGUTKIEM** tylko **w mechanicznie wykonanych TOREBKACH**, gdyż dzięki temu uniknięcie narażenia zdrowia na przykre niespodzianki.

Kobieta — krawcem męskim

TUCHOLA, 6. 3. — W Tucholi przed komisją egzaminacyjną Cechu Krawców Chrześcijan złożyła egzamin czeladniczy krawiectwa męskiego p. Wanda Gliniecka.

Jest to pierwszy wypadek na Pomorzu, aby krawiectwu męskiemu poświęciła się kobieta zdobywając pierwsze miejsce spośród zdających kandydatów na czeladników krawieckich.

Browing — automat

6-cio mm — wyrzucający sam łuski po wystrzale, łuk ogłuszający. — Idealna obrona w domu i podróży — nie wymaga pozwolenia policyjnego. Różne modele na składzie. Prospekty wysyła darmo: Warszawa I, skr. pocz. 703 (Z. Dąbrowski).

SAMOZATRUCIE

NA TLE WĄTROBY

Samozatrucie bywa przyczyną wielu dolegliwości (bóle artretyczne, łamanie w kościach, bóle głowy, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, swędzenie skóry, skłonność do obstrukcji, plamy i wyrzuty na skórze, skłonność do tycia, mdłości, język obłożony). Trucizny wewnętrzne, wytwarzające się we własnym organizmie, zanieczyszczają krew, niszczą organizm i przyśpieszają starość. Wątroba i nerki są organami oczyszczającymi krew i soki ustroju. 20-letnie doświadczenie wykazało, że zioła lecznicze „Cholekinaza" H. Niemojewskiego jako żółcio-moczopędne są naturalnym czynnikiem odciążającym soki ustroju od trucizn własnych. Bezpłatne broszury otrzymać można w laboratorium fizjologiczno-chemicznym „Cholekinaza" H. Niemojewskiego, Warszawa, Nowy Świat Nr 5, oraz apteki i składy apteczne.

Krateczki.

POŻYCZONA MASZYNA

NIEBEZPIECZNY ZNAJOMY.

Nikogo nie zdziwiła wiadomość, że najmodniejsze będą niezadługo, jako ozdóbka damskich kapeluszy — pstre rybki. Rybki? — powie każdy mąż, przyjaciel czy ojciec? Proszę bardzo, mogą być rybki. Jeśli kobiety nosiły już na głowie dziwadła w kształcie rondli, patelni, dżokejek, fezów, jeśli no siły kiedyś całe ogrody, pióra, jabłuszka, winogrona, ptaszki, skrzydełka i t.p. i t.p. to niby dlaczego nie miałyby teraz nosić pstrych rybek?

Tylko, że może dałoby się tu połączyć przyjemne z pożytecznym. Gdy kobieta zacznie przy kapeluszu nosić rybkę, może przypomni sobie o rybce dla męża? Może, ilekroć zdejmie kapelusz, przypomni sobie, że wartoby dla męża zrobić lina po nelsońsku, karpia zapiekanego w śmietanie, łososia z rusztu, szczupaka po polsku lub sandacza „z wody".

Bo kobiety ciągle jeszcze nie chcą zrozumieć, że mylna była zasada, wyznawana kiedyś, jakoby ludzie jedli poto, aby żyć. Faktem jest, że ludzie żyją —aby jeść. To jest zupełnie proste. Przecież po co człowiek pracuje? Żeby zarobić na utrzymanie swoje i rodziny. A co to jest „utrzymanie" swoje i rodziny? Raz na parę miesięcy czy parę lat nowe ubranie, buty, i t. p. i codzienne jedzenie. A więc najczęstszą, najbardziej podstawową funkcją człowieka jest jedzenie. Jeżeli uczeni wynajdują nowe wynalazki, to po to, aby uławić ludziom jedzenie Samoloty służą do przewożenia ludzi, jadących w sprawach interesów, a więc w sprawach zarobienia pieniędzy na lepsze jedzenie. Lekarze leczą ludzi, aby mogli jeść (zarówno ci leczeni, jak i leczący). Wojny odbywają się dlitego, że w Japonii jest mało ryżu i Japończycy w gruncie rzeczy głodują, chcą więc zdobyć nowe tereny, gdzie o jedzenie będzie łatwiej. Walki o kolonie narody prowadzą dlatego, aby wszyscy obywatele danego kraju mogli i mieli gdzie zarobić na jedzenie.

I mimo wszystko są jeszcze fanatycy, którzy twierdzą, że człowiek nie żyje poto, aby jeść, a dlatego tylko je, aby żyć. Czy mężczyzna, gdy już przejdą mu wszystkie mrzonki młodości, gdy stwierdził, że miłość jest fikcją, czy taki pan, gdy naturalnie posiada odpowiednie środki, nie poświęca się wyłącznie jedzeniu?

Jednynymi stworzeniami świata które jedzą tylko poto aby żyć, a nie odwrotnie, są kobiety. Kobieta nie żyje poto, aby jeść. Kobieta żyje poto aby móc się modnie ubierać, aby móc obmawiać przyjaciółki, aby móc robić ploteczki. To są więc z pewnego specjalnego punktu widzenia istoty prawdziwe, idealne i idealistyczne. Kobiecie jest rzeczywiście wszystko jedno, co je. Móżdżek zapiekany czy kokil z mózgu po wiedeńsku. Kotlet, czy bef a la Strogonoff, to kobiety nie wzrusza. Może spokojnym okiem patrzeć na najpiękniejszą golonkę z kapustą i grochem pure. Nie wzrusza jej tornedo z trufelkami, ani chateaubriand z pieczarkami. Zrazy w sosie rakowym z cielęciny, czy zrazy po myśliwsku z polędwicy lub zrazy po węgiersku z wieprzowiny, to dla kobiety jedna i ta sama potrawa. Żeberka wieprzowe i schab kaselski, to są po trawy, których kobieta nie rozróżnia. I ma pretensje gdy mężczyzna się awanturuje, że gulasz zrobiła z wieprzowiny, co jest skandalem wołający o pomstę do nieba, a do zrazów bitych, zamiast czarnej kaszy podała kapustę, co jest skandalem kulinarnym jakiego jeszcze świat nie widział.

Te idealistki potrafią zawsze zepsuć całą przyjemność jedzenia.

ZAWÓD.

Jan Narkowiak pożyczył sobie na trzy dni maszynę do pisania „portable" od Kazimierza Wolasa. Niby miał bardzo pilną robotę, na której mógł zarobić, prosił więc tak gorąco, że Wolas uległ i maszynę pożyczył.

Jednakże gdy minęły nie tylko trzy dni ale i trzy tygodnie i Jasio maszyny nie zwracał, Wolas zaczął się niepokoić, sam przyszedł do mieszkania Jasia po maszynę i tu dopiero okazało się, że Jasio maszynę już dawno sprzedał, a forsę przepił.

Sąd skazał Jana Narkowiaka na 6 miesięcy więzienia.

Jerzy Krzecki.

Mali globtroterzy dostaną lanie.

NIEUDANA UCIECZKA DWU CHŁOPCÓW

Z Grudziądza donoszą:

Jednym z nieomylnych znaków zbliżającej się wiosny jest wzmożona w wielu młodych chłopakach chęć szukania przygód na szerokim świecie.

W ostatnich dniach dwóch chłopców uciekło z Grudziądza. Żaden z nich nie miał jednak szczęścia. Pierwszego Franciszka Bojarskiego, roznosiciela gazet, przychwycono pod Chełmnem. Sprawiła mu matka przyzwoite lanie, mniej za ucieczkę, a więcej za nieuczciwość. Dopuścił się bowiem sprzeniewierzenia 30 zł.

Drugi nieletni amator przygód, syn urzędnika jeszcze mniej miał szczęścia, zdołał bowiem dotrzeć zaledwie do Dragacza, a więc na drugą stronę Wisły.

Po włamaniu się do kasy rodzicielskiej korzystając z nieobecności rodziców, chłopiec spakował swe rzeczy i aby nie zostać przez nikogo przytrzymanym, przy pomocy sznura spuścił je na ulicę. Miał widocznie wspólników, bo ze skradzionych pieniędzy zdążył, zanim go jeszcze przytrzymano, wydać około 60 zł. Wydostawszy się z domu udał się do Dragacza, by tam wsiąść do pociągu. W międzyczasie jednak powrócili do domu rodzice i stwierdziwszy ucieczkę syna, powiadomili władze policyjne, które natychmiast wszczęły poszukiwania.

Kiedy więc młody St. znalazł się na dworcu w Dragaczu, dyżurujący urzędnik kolejowy wiedział już o ucieczce. Domyślając się, że nieznany chłopak to właśnie ów uciekinier poprosił go do kancelarii. Tam go zrewidował, odebrał skradzione rodzicom pieniądze (około 200 zł) i zatrzymał tak długo póki nie przybyła policja. Młodocianego zbiega odstawiono do domu rodzicielskiego.

Śmiertelny zjazd

na saneczkach.

Z Delatyna donoszą:

W Jaremczu sankowała się wraz z rówieśnikami nad brzegiem Prutu 9-letnia Olga Zofia Roszkaniuk i w czasie zabawy sanki zsunęły się do 25 m. głębokiego jaru Prutu. Nieszczęśliwe dziecko roztrzaskało sobie czaszkę o kamienie i poniosło śmierć na miejscu. — Na miejsce wypadku wyjechała komisja sądowo-lekarska.

Rewelacja

5 cennych i praktycznych książek dla wszystkich, za bezcen, jak: Tania kuchnia. Książka lekarz. Milion żartów i dowcipów, monologów. Tajemnica powodzenia w życiu. Grzechy młodości. Wielki Sennik egipski z planetami tylko zł. 4.90. Zamówienia listowne. Adres: Skład książek wysyłkowych: Skrydłow, Warszawa I Skr. 277.

Płacąc świadczenia na pomoc zimową — zmniejszasz nędzę.

Wieśniaczka i jej syn zostali zabici.

Pociąg najechał na wóz.

TOMASZÓW MAZ. 6. 3. — Onegdaj o godz. 3-ej w nocy na przejeździe kolejowym Kamień Wielki pod Tomaszowem Maz. wydarzył się tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą śmierć dwojga osób. Nocy krytycznej mieszkaniec Kamienia Wielkiego Konstanty Lasecki wraz ze swą matką Katarzyną jechał szosą na targ do Tomaszowa. W chwili gdy przejeżdżał przez przejazd pociąg towarowy zdążający z Opoczna do Tomaszowa wjechał na furmankę.

Skutki zderzenia były tragiczne. Lasecki i jego matka wskutek odniesienia ciężkich ran ponieśli śmierć na miejscu, furmanka została rozbita doszczętnie a jedynie koń ocalał. Zwłoki ofiar wypadku zabezpieczono na miejscu do przybycia władz sądowo-śledczych.

Włamywacze w konsumie urzędniczym.

Z rozprutej kasy zrabowali 10.000 złotych.

Z Chorzowa donoszą:

Zuchwałego włamania kasowego dokonano do konsumu urzędniczego Huty „Piłsudski" („Wspólnota Interesów") w Chorzowie przy ul. Bytomskiej 26. Włamywacze dostali się do biura konsumu po wyłamaniu krat, w oknie magazynu od strony podwórza. W biurze znajdowała się ogniotrwała kasa żelazna, której dwie ściany włamywacze rozpruli rakiem i zabrali około 10,000 zł. w gotówce, po czym zbiegli przez nikogo nie zauważeni.

Dokładna robota i brak śladów dowodzi, że włamania dokonali kasiarze z Warszawy lub Łodzi.

Satyr z Uszni

znalazł się za kratkami.

Ze Złoczowa donoszą:

Niezwykły okaz zwyrodnienia zanotowano w powiecie złoczowskim. Oto w Uszni mieszka 62-letni Michał Kowałko, zamożny gospodarz, który w swym życiu zwiedził prawie całą Europę i Amerykę w poszukiwaniu pracy. Kowałko dorobił się majątku i osiadł na roli. Aliści, jak okazało się, zwabiał on podstępnie do swego mieszkania dziewczęta w wieku 10—13 lat, które następnie pod groźbą bicia, zmuszał do uległości. Ofiarami jego padło kilkanaście dziewcząt, przeważnie rekrutujących się ze sfer wyrobników wiejskich. Nikt jednak nie donosił policji, gdyż, jak twierdzą mieszkańcy, każdy obawiał się Kowałki. Ostatnio jednak zwyrodnialcowi powinęła się noga. Aresztowany na gorącym uczynku gwałtu, został Kowałko osadzony w areszcie. Trzeba dodać, że Kowałko ma na sumieniu zgwałcenie swej nieletniej córki, za co skazano go na 6 mies. więzienia. Aresztowanie Kowałki wywołało wielkie zadowolenie wśród mieszkańców Uszni.

RADIO-KĄCIK.

NIEDZIELA, 6 MARCA.

Warszawa I (Raszyn)

i inne Rozgłośnie Polskie.

8.00 Sygnał czasu i pieśń „Bogurodzica"
8.05 Dziennik poranny
8.15 Audycja dla wsi
9.00 Transmisja nabożeństwa z kościoła IO. Dominikanów we Lwowie
Po nabożeństwie około g. 10.30: Muzyka z płyt
11.25 „Ziemia sądecka w pieśni" — audycja z Krakowa
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Poranek symfoniczny — z Poznania
13.00 Przegląd kulturalny
13.10 „Dwa pochody" — fragment z powieści S. A. Muellera pt. „Henryk Flis" — [illegible]
13.30 Muzyka obiadowa
14.45 Audycja dla wsi
15.45 Wszystkiego po trochu — audycja dla dzieci
16.00 „Pieśni poddasza" — kurant staroświecki
16.45 „Anielcia i życie" — powieść mówiona Heleny Boguszewskiej
16.55—17.00 Przerwa
17.00 Koncert światowy z Australii
17.30 Podwieczorek przy mikrofonie (transmisja z kawiarni hotelu Bristol)
W przerwie około godz. 18.25: Chwilka Biura Studiów
19.35 Słynni wirtuozi — płyty
20.35 Program na jutro
20.40 Przegląd polityczny
20.50 Dziennik wieczorny
21.00 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni
21.15 „Ta — joj": „Kule z za płotu" — wesoła audycja ze Lwowa
22.00 Najpiękniejsze pieśni Stanisława Moniuszki
22.20 Recital skrzypcowy
22.50 Reportaż red. Edmunda Osmańczyka ze Zjazdu Polaków w Berlinie, ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny
23.00—1.00 Programy lokalne

Łódź, jak Raszyn, oraz:

8.30 Muzyka poranna — płyty
8.55 Odczytanie programu
[illegible] nabożeństwie około g. 10.30: Trans[illegible] wszej części koncertu popularnego w wy[illegible] orkiestry symfonicznej Związku Muzyków [illegible] ścijańskich z sali Męskiego Tow. Śpiew[illegible]
13.00 Felieton pt. Autor „Gałązki rozmarynu" w cywilu
15.40 Audycja dla dzieci
19.35 Poradnik sportowy dla robotników
19.50 Koncert solistów: Olga Nietschówna — skrzypce, Cecylia Izygrimówna — kontralt, Anna Heintze — akompaniament
20.35 Wiadomości sportowe lokalne
23.00—23.30 Muzyka taneczna — płyt

PONIEDZIAŁEK, 7 MARC

Warszawa I (Raszyn)

i inne Rozgłośnie Polski

6.15 Pieśń poranna
6.20 Gimnastyka
6.40 Muzyka z płyt
7.00 Dziennik poranny
7.15 Muzyka z płyt
8.00 Audycja dla szkół
8.10—11.15 Przerwa
11.15 Audycja dla szkół
11.40 Od warsztatu do warsztatu: „Praca kominiarza" — audycja z Poznania
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Audycja południowa
13.00—15.30 Przerwa (programy lokalne
15.30 Wiadomości gospodarcze
15.45 Z pieśnią po kraju
16.15 Koncert orkiestry wojskowej z Poznania
16.50 O zastosowaniu lotnictwa do badań geologicznych — pogadanka z Krakowa
17.00 Nowoczesna waluta złota — odczyt z Krakowa
17.15 Polskie pieśni i utwory skrzypcowe
17.50 Pogadanka sportowa i wiadomości sportowe
18.10 Piosenki z filmów — płyty
18.30 Program na jutro
18.35 Audycja dla wsi
19.00 Audycja żołnierska
19.30 Dyskusja: Spór o opinię publiczną — dialog
19.50 Pogadanka aktualna
20.00 Koncert rozrywkowy — ze Lwowa
W przerwie:
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Pogadanka aktualna
21.40 Nowości poetyckie — omówi Wł. Sebyła
22.00 Koncert symfoniczny orkiestry P. R.
22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny
23.00—24.00 Programy lokalne

ŁÓDŹ, jak Raszyn, oraz:

14.00 Muzyka salonowa — płyty
15.00 Literatura przez mikrofon dla wszystkich: fragment z powieści „Tęcza nad mi[illegible]
15.10 Płyty
15.27 Łódzkie wiadomości giełdowe
18.10 Wiadomości sportowe lokalne
18.15 Flet i fortepian — koncert z Katowic
18.40 Audycja literacka — wiersze Krystyny Chruścielskiej — recytacje
18.55 Odczytanie programu
23.00—23.30 Muzyka taneczna — płyty

Zatelefonuj zaraz

Nr. 182-48 lub 102-2

a otrzymywać będziesz „ECHO" od jutra wam. Prenumeratę zamówić można poczynając od każdego dnia miesiąca.

SPORT.

Nowy klub sportowy—Pow. S K.S.
zakłada komenda Z. S. Łódź — Powiat.

W lokalu ZS Łódź Powiat odbyło się informacyjno-organizacyjne zebranie referentów sportowych i komendantów poszczególnych oddziałów ZS Łodzi — Powiatu celem zorganizowania reprezentacyjnego Powiatowego SKS w którym zespolone zostaną wszystkie sekcje sportowe poszczególnych oddziałów powiatu. Reprezentowane były oddziały N. Złotno, Ruda-Pabianicka, Ługiewniki, Chojny, Jedlicze, Zgierz, Konstantynow, Retkinia, i Nakielnica, oraz referenci komendy ZS Łódź — Powiat.

Zebranie zagaił ppor. B. Fiedotjew, komendant Powiatu ZS prosząc na przewodniczącego ob. v. prezesa Zarządu ZS Łódź — Powiat H. Mertę na sekretarza referenta strzelectwa ppor. rez. St. Wąsika komendę Okręgu 4. Z Sc. referent sportowy prof. St. Loba. Zebranie postanowiło zgłosić do poszczególnych Sportowych Związków Okręgowych następujące sekcje: piłkarską, ko'arską, lekkoatletyczną, bokserską, strzelecką narciarską, hokejową i ping pongową, które zostaną zgłoszone pod nazwą Powiatowego Strzeleckiego Klubu Sportowego, co niewątpliwie przyczni się do większej propagandy sportu dla najdalej odległych od Łodzi miejscowości powiatu gdzie istnieją oddziały ZS

W marcu jak w garncu...
NIEDZIELA W ŚWIECIE SPORTOWYM.

Program niedzielnych imprez sportowych przedstawia się następująco:

W WARSZAWIE

Na strzelnicy w Ogrodzie Saskim o godz. 9-ej pierwsze zawody strzeleckie dla sędziów, prokuratorów, i urzędników Min. Sprawiedliwości.

Na boisku Skry o godz. 12-ej mecz bokserski Polonia — Drukarz.

Na Stadionie Miejskim przy ulicy Podskarbińskiej o godz. 12-ej mecz piłkarski Warszawianka — CWS.

W lokalu Elektryczności o godz. 12-ej finały mistrzostw zapaśniczych Warszawy.

W lokalu WTW o godz. 10 doroczny sejmik Polskiego Zw. Tow. Wioślarskich.

W KRAJU

W Łodzi zimowe mistrzostwa pływackie Polski.

W Krakowie mecz hokejowy o mistrzostwo Polski Cracovia — Ukraina.

W Katowicach mecz piłkarski dwóch teamów przed meczem ze Szwajcarią oraz mistrzostwa lekkoatletyczne Śląska w hali.

W Poznaniu mecz bokserski o mistrzostwo Polski HCP — Ruch i mecz hokejowy o mistrzostwo Poznania AZS — Warta.

W Gdyni mecz bokserski o mistrzostwo Polski — Warta — Flota.

W Toruniu zakończenie mistrzostw Polski w koszykówce kobiecej.

W Białymstoku mecz bokserski Wilno — Białystok i pierwszy krok bokserski.

W Zakopanem mistrzostwa narciarskie armii i mistrzostwa zjazdowe krakowskiego okręgu.

ZA GRANICĄ:

W Monte - Carlo zakończenie międzynarodowego turnieju tenisowego z udziałem polskich rakiet.

W Engelbergu mistrzostwa świata w kombinacji alpejskiej z udziałem polskich narciarzy.

W Holmenkol wielkie międzynarodowe zawody narciarskie.

W Berlinie mecz hokejowy Kanada — Berlin.

W Norymberdze mecz hokejowy pomiędzy Ameryką i kombinowaną drużyną miejscową.

W ŁODZI.

PŁYWANIE. W pływalni Polskiej YMCA (Traugutta 3): drugi dzień mistrzostw pływackich Polski: o godz. 11-ej przed poł. i o godz. 17-ej.

BOKS. W sali Filharmonii (Narutowicza 20) o godz. 12-ej towarzyski mecz bokserski Hakoah — Warszawianka.

ATLETYKA. W sali KP Zjednoczone (Przędzalniana 68) od godz. 10-ej dokończenie mistrzostw okręgu w zapasach i podnoszeniu ciężarów.

KOLARSTWO. W lokalu ŁTK (Wólczańska 189) godz. 10-ej w I-szym i o godz. 11-ej w drugim terminie roczne walne zebranie Łódzkiego Okręgowego Związku Kolarskiego.

GRY SPORTOWE. W sali przy ulicy Drewnowskiej i Rokicińskiej dalsze rozgrywki o mistrzostwo klas A i B w koszykówce męskiej.

PIŁKA NOŻNA. Na boisku WKS-u o godz. 11,30 mecz treningowy ŁKS — WKS.

UTRACIŁ TYTUŁ MISTRZA
Wiener E. V. w hokeju na lodzie.

W decydującym meczu hokejowym o mistrzostwo Austrii Eislauf-Club - Engelmann pokonał dotychczasowego mistrza Austrii Wiener E. V 3:2, zdobywając tytuł mistrzowski.

Należy podkreślić że zespół Wiener E. V. był nieprzerwanie mistrzem Austrii przez szereg lat

Klub Engelmana jest słynny z tego że ma najlepszy na świecie zespół łyżwiarzy figurowych.

JĘDRZEJOWSKA DOSZŁA DO FINAŁU W TURNIEJU W MONTE CARLO

W turnieju tenisowym w Monte Carlo Jędrzejowska pokonała w półfinale Welwers w stosunku 6:4, 6:1 kwalifikując się do finału.

Pan ma piękną cerę!
Oto rezultat używania
mydła do golenia „PIXIN"

Prywatna Przychodnia
WENEROLOGICZNA
leczenie chorób wenerycznych i skórnych
Piotrkowska 161
Od 9 r. do 4 i od 6—9 wiecz. w niedz. i św. od 19 do 12 w poł.

Dr med.
PAULINA LEWI
poej. chorób kobiecych
Śródmiejska 28 tel. 240-10
przyjmuje od 12—2 i od 4—8 wiecz.

Dr med.
M. KLACZKO
chor. uszu, nosa, gardła i krtan
Piotrkowska 99, telef. 213-66.
Przyjmuje 12.30 — 2 i od 5 — 7 po poł.
Przyjmuje od 8—9.30 rano i 5.30—9 wiecz.

Dr Ebin
Akuszer Ginekolog
przeprowadził się na
Główną 30 telef. 120-35
tamże klinika poł.-ginekologiczna

DOKTÓR
IGNACY PIECHOWICZ
Akuszerja i chor. kobiece
przeprowadził się na
ul. Śródmiejską 20 tel. 107-79
Przyjmuje od8—10 rano i od 3—7 wiecz

Dr med.
Jerzy SUDYA
Akuszer Ginekolog
Legjonów 11, tel. 115-27
Przyjmuje od g. 8—10 rano i 4—8 wiecz.

CYKL ODCZYTÓW SPÓŁDZIELCZYCH
w różnych dzielnicach miasta.

Łódź 6 marca — Dział organizacyjno propagandowy Powszechnej Spółdzielni Spożywców pragnąc przyczynić się do spopularyzowania i pogłębienia idei spółdzielczej wśród swoich — członków, zamierza w bieżącym miesiącu oraz w kwietniu zorganizować cykl publicznych odczytów spółdzielczych, ilustrowanych przezroczami

Odczyty te zorganizowane będą dla następujących dzielnic Łodzi: Chojny, Śródmieście, Bałuty, Radogoszcz, Bruss, Karolew, oraz w Rudzie Pabianickiej, Konstantynowie i Zgierzu

ODCZYT CZERWONEGO KRZYŻA

Staraniem Sekcji Odczytowej Oddziału Łódzkiego Polskiego Czerwonego Krzyża dziś o godz. 12 min 30 w sali PCK przy ul. Piotrkowskiej 190 oficyna 1-sze piętro dr. Lamentowski wygłosi odczyt n. t. „O wychowaniu dziecka" Wstęp bezpłatny.

ZAWODY MODELI LATAJĄCYCH.

Łódzki Obwód Miejski LOPP podaje do wiadomości modelarzy że 6-te miejskie zawody modeli latających odbędą się w dniu 8 maja 1938 r. na lotnisku w Lublinku.

Modelarze winni już teraz przystąpić do przygotowania modeli na wymienione zawody.

Warunki zawodów zostaną ogłoszone dodatkowo kk.is4

Odrobinę zainteresowania a uciekną żale
MIESZKAŃCÓW UL. CZARTORYSKIEGO.

Łódź, dnia 6 marca — Ulica Czartoryskiego przedłużenie ul. Łąkowej jest w tej chwili ulicą zapomnianą. Takie wrażenie odnoszą przynajmniej mieszkańcy arterii. Ulica jest nie zabrukowana, brak jej jezdni i chodników, nie jest nawet zniwelowana.

W czasie opadów atmosferycznych woda wdziera się do piwnic, wyrządzając lokatorom domów wiele szkód. Na środku drogi tej, czy traktu (w mieście!) tworzą się bajora, w których grzęzną nieraz po osie wozy i dorożki. Ponieważ wehikuły w poszukiwaniu drogi najlepszej jadą przy ścianach domów właściciele wykopali rowy, których obecność jest w porze roztopów bardzo niebezpieczna dla przechodniów.

W planie robót publicznych oddziału drogowego przewidziano regulację kilkudziesięciu ulic przeważnie na peryferiach naszego miasta. Byłoby pożądane by i ulica Czartoryskiego została jako tako doprowadzona do porządku, to znaczy by uciekły uzasadnione jednak żale mieszkańców.

Łódzkie T-wo Opieki nad Zwierzętami
rozwija się z roku na rok.

W lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej nr 109 odbyło się 11-te doroczne walne zebranie członków Łódzkiego Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami.

Licznie zebranych członków przywitał prezes zarządu p. Bertold Dobranc, który po zagajeniu zebrania odczytał nazwiska zmarłych w roku ubiegłym członków T-wa i zaproponował uczcić pamięć zmarłych przez powstanie i chwilę milczenia. Na przewodniczącego walnego zebrania jednogłośnie wybrano p. notariusza Bronisława Witkowskiego, na asesorów p. inż. Włodzimierza Goebla i p. Bolesława Miniewicza, a na sekretarza insp. Gustawa Ułaszewskiego. Po zobrazowaniu przez sekr. gen. zarządu p. Leopolda Rodego, wszechstronnej i pożytecznej — działalności T-wa podkreślił iż Łódzkie T-wo Opieki nad Zwierzętami rozwija się z roku na rok jednocząc w swych szeregach coraz to liczniejszy zastęp członków z zapałem oddających się sprawom T-wa.

Sprawozdanie kasowe oraz projekt preliminarza budżetowego na rok 1938-39 odczytał skarbnik Zarządu inż. Jerzy Weiss natomiast protokół Komisji Rewizyjnej prof. Adam Okraszewski.

Po załatwieniu tych spraw przystąpiono do uzupełniających wyborów władz T-wa przy czym mandat członka Zarządu jednogłośnie powierzono ponownie wylosowanemu na zasadzie 28 Statutu p. Jerzemu Schendlowi.

W końcu wywiązała się ożywiona wymiana zdań na tematy aktualnych zagadnień związanych z opieką nad zwierzętami.

Po wyczerpaniu porządku dziennego 11-te walne zebranie zostało zamknięte.

Rezolucja reprezentantów
30 ZWIĄZKÓW PRACOWNICZYCH.

Łódź, dn. 6 marca — Odbyło się plenarne zebranie delegatów Związków Pracowniczych, wchodzących w skład Komisji Porozumiewawczej Związków Pracowników Państwowych, Samorządowych i Prywatnych w Łodzi.

Na zebraniu tym omówione zostały sprawy, dotyczące warunków pracy i płacy ogółu pracowników umysłowych w Łodzi.

Między innymi poruszona została również **sprawa negatywnego stosunku przemysłowców do postulatów pracowników umysłowych prywatnych.** Zakomunikowany zebranym fakt uchylenia się przemysłowców od pertraktacyj z pracownikami prywatnymi wywołał głosy oburzenia i energicznego protestu. W dyskusji wskazano na analogiczną akcję robotników, **którym przemysłowcy pod naciskiem arbitrażu rządowego stosunkowo niewielką podwyżkę jednak przyznali.**

Najważniejszą sprawą omówioną na zebraniu była kwestia zniesienia podatku specjalnego.

W wyniku dyskusji zebrani powzięli jednogłośnie rezolucję, w której reprezentanci 30 związków pracowników państwowych, samorządowych i prywatnych stwierdzili co następuje:

„O ile w czasie wzmagającego się kryzysu i walki o zrównoważenie budżetu Państwa, obciążenie świata pracowniczego dodatkowymi świadczeniami mogłoby być do pewnego stopnia usprawiedliwione, — to ponoszenie dalszych ofiar w okresie poprawy koniunktury jest niczym nieusprawiedliwione i potęguje rozgoryczenie wśród mas pracowniczych.

Poprawę sytuacji gospodarczej odczuły wszystkie warstwy społeczne, światu pracowniczemu natomiast przyniosła ona tylko rozczarowanie i dalsze obniżenie stopy życiowej z powodu znacznego wzrostu cen.

Dalsze obniżanie stopy życiowej świata pracowniczego nie jest podyktowane względami budżetowymi i ogólnopaństwowymi. Zebrani wychodzą z założenia, że utrzymanie koniunktury gospodarczej i dalsza odbudowa rentowności przedsiębiorstw nie powinna i nie może odbywać się jedynie kosztem utrzymania nadmiernych obciążeń świata pracy.

W obliczu takiej sytuacji zebrani stwierdzają, że właściwym dla osiągnięcia równowagi budżetowej będzie ograniczenie nadmiernego stosowania ulg podatkowych wobec sfer posiadających, co w konsekwencji stwarza konieczność nadmiernego obciążenia warstw pracujących. Niewątpliwie ze wspomnianych źródeł dałoby się osiągnąć kwoty znacznie wyższe od sum preliminowanych z podatku specjalnego.

Biorąc powyższe pod uwagę, zebrani domagają się zniesienia podatku specjalnego, stwierdzając, że dalsze utrzymanie tegoż będzie przyjęte przez warstwy pracownicze jako wyraz lekceważenia przez Rząd najistotniejszych postulatów świata pracowniczego".

Rezolucja powyższa przesłana została na ręce Ministra Skarbu, Marszałkom Sejmu i Senatu oraz Grupie Posłów Regionalnych okręgu łódzkiego.

Niezależnie od tego prezydium Okręgowej Komisji Porozumiewawczej stosownie do zapadłej uchwały wystosowało oddzielną depeszę do premiera gen. Sławoj-Składkowskiego.

Bursa dla terminatorów rzemieślniczych
PRACE REMONTOWE BUDYNKU.

ŁÓDŹ, dnia 6 marca.

(f.) Związek Rzemieślników Chrześcijan w Łodzi w trosce o umożliwienie stworzenia jak najbardziej odpowiednich warunków egzystencji dla kształcenia się terminatorów rzemieślniczych z naszego miasta i okolic Łodzi, postanowił uruchomić bursę dla terminatorów.

W celu zrealizowania tego postanowienia powołany został do życia Komitet Organizacyjny, w skład którego poza przedstawicielami Związku Rzemieślników Chrześcijan w Łodzi, wchodzą reprezentanci Urzędu Wojewódzkiego, Zarządu Miejskiego i Izby Rzemieślniczej.

Komitet Organizacyjny już przystąpił do pracy. Jak się dowiadujemy bursa mieścić się będzie w nieruchomości przy ul. Kilińskiego 123 w oficynie, w której do tej pory mieścił się bufet i mieszkania prywatne. Budynek ten zostanie gruntownie przeremontowany. Przewidywane jest urządzenie świetlicy, stołowni i sypialni, a ponadto hotel dla przyjezdnych rzemieślników. Bursa obliczona jest na 30 osób.

Prace remontowe rozpoczną się w dniach najbliższych tak, że uruchomienia bursy oczekiwać należy już w miesiącu kwietniu rb.

—ooo—

Na zwycięzców czekają nagrody.
Ostatni dzień konkursu radiowego.

Jutro t. zn. w poniedziałek dnia 7 marca upływa ostatni termin nadsyłania odpowiedzi na konkurs lokalny rozpisany przez Rozgłośnię Łódzką Polskiego Radia w grudniu ub r. p. t. „Dla czego zostałem radiosłuchaczem"?

Do konkursu tego mogą przystąpić radiosłuchacze którzy zarejestrowali się w dniach od 15 grudnia 1937 r. do 7 marca 1938 r.

Pragnąc wziąć udział w konkursie należy nadesłać do Rozgłośni Łódzkiej (ul. Radwańska 70) zwięzłą odpowiedź na pytanie konkursowe „Dlaczego zostałem radiosłuchaczem?" podać imię, nazwisko, adres zawód numer karty rejestracyjnej, oraz dzień zarejestrowania radioodbiornika w Urzędzie Pocztowym.

Dla zwycięzców konkursu przeznaczono 100 nagród.

Od wtorku urzędować będzie Komisja Sędziowska w skład której wchodzą przedstawiciele Rozgłośni Łódzkiej oraz przedstawiciele Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju. Komisja ta za najlepsze odpowiedzi przyznawać będzie nagrody.

AKCJA ZBIÓRKOWA STOW. „RODZINY POLICYJNEJ".

Korpus Policji Państwowej z inicjatywy Komendanta Głównego gen. Zamorskiego zapoczątkował w okresie karnawałowym rb. akcję dla zasilenia funduszów Stow. „Rodziny Policyjnej" opiekującej się wdowami i sierotami po poległych policjantach. Zawiadomienia o tej akcji będą rozsyłane w formie artystycznie wykonanych drzeworytów (w cenie 3 zł.) Tak drobnym stosunkowo kosztem każdy obywatel spełnić może obowiązek udzielenia pomocy wdowom i sierotom których mężowie i ojcowie ofiarnie złożyli swe życie w służbie bezpieczeństwa obywateli.

Podziękowanie.

Wojewoda Łódzki Alekasnder Hauke-Nowak za naszym pośrednictwem składa najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim osobom, urzędom, instytucjom i stowarzyszeniom za pamięć i życzenia w dniu imienin.

Jutro na obiad:

Kapuśniak. Zrazy z kaszą, budyń czekoladowy.

WINSZUJEMY

Jutro Tomaszowi.
Wschód słońca 6.10.
Zachód — 17.26.
Długość dnia 11.16
Przybyło — 3.26

Jednorazowa ofiara dobrych serc
dała zatrudnienie trzem bezrobotnym.

Łódź, dnia 6 marca — W zrozumieniu ciężkiej doli bezrobotnych pracowników umysłowych dotkniętych klęską bezrobocia pracownicy Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy w Łodzi i — 5-ciu Ekspozytur chcąc przyjść z pomocą tym z najbardziej pokrzywdzonych przez los z inicjatywy miejscowego Oddziału Zrzeszenia Pracowników Funduszu Pracy złożyli jednorazową ofiarę dzięki której zdołano zatrudnić na przeciąg trzech miesięcy trzech bezrobotnych pracowników umysłowych obarczonych licznymi rodzinami.

Zatrudnieni otrzymali pracę w Wojewódzkim Biurze Funduszu Pracy w Łodzi przy czym jako pracodawca występuje Zrzeszenie Pracowników Funduszu Pracy oddział w Łodzi.

Niewątpliwie szlachetna inicjatywa Zrzeszenia Pracowników Funduszu Pracy, Oddział w Łodzi spotka się z przychylnym oddźwiękiem wśród innych związków pracowniczych: umożliwiając prowadzenie akcji zatrudnienia bezrobotnych pracowników umysłowych w szerszym zakresie.

Kto widział niech da znać...

Łódź, dnia 6 marca — Łódzki Urząd Śledczy rozpisał listy poszukujące zaginionego 16-letniego Józefa Wiksiebena zamieszkałego we wsi Zamęty Duże, gminy Zbiersk w powiecie kaliskim. Chłopiec wyszedł z domu w dniu 16 bm. i dotychczas nie został odnaleziony. Jest to ciemny blondyn wzrostu 155 cm. o twarzy śniadej, owalnej, pokrytej krostami.

Ktokolwiek by wiedział coś o zaginionym, proszony jest o powiadomienie władz policyjnych.

15-letni chłopiec
powiesił się na haku

Łódź, dnia 6 marca — Wczoraj w mieszkaniu swych rodziców pozbawił się życia przez powieszenie 15-letni Mieczysław Dąbek zamieszkały przy ul. Nowo-Zarzewskiej 36. Chłopiec chorował od dłuższego czasu i zdradzał silny rozstrój nerwowy. Zamachu dokonał w czasie nieobecności rodziców w domu.

Chłopca znaleziono wiszącego na sznurze umocowanym na haku, na którym uprzednio wisiał obraz.

Zwłoki młodocianego samobójcy zabezpieczono na miejscu.

Co nas po pracy rozweseli?

CASINO: — Motyl hiszpański.
CORSO: — I. Lot straceńców; II. Zamaskowany jeździec.
EUROPA — „Huragan"
GRAND KINO: — Kurier carski.
IKAR — I. Jej obrońcy. II. Jej złota rybka.
METRO: — Jej pierwszy bal.
MIMOZA: — Płomienne serca.
MIRAŻ — Kapitan Taylor.
PALACE — Tamten...
PRZEDWIOŚNIE: — Dziewczęta z Nowolipek.
RAJ: — I. Piętro wyżej; II. Straszny Dwór.
RIALTO: — Książę X.
RAKIETA — Trójka hultajska.
STYLOWY: — Barkarola.
TON: — Robert i Gloria.
URANIA — I Dwoje z tłumu. II Bruta!
ZACHĘTA: — Ku wolności.

JUBILEUSZ 55-CIO LETNIEJ PRACY SCENICZNEJ MARII DĄBROWSKIEJ.

Jubileusz 55-cio letniej pracy scenicznej Marii Dąbrowskiej zapowiada się nader okazale. Święcić go będziemy we wtorek o godz. 8,30 wiecz. w Teatrze Kameralnym gdzie dana będzie wybórna komedia Adama Grzymały-Siedleckiego „Spadkobierca". W widowisku tym w którym rolę „Babci" odtworzy czcigodna Jubilatka weźmie również udział mistrz Józef Węgrzyn.

Uroczystość jubileuszowa ku czci Marii Dąbrowskiej, która 17 lat pracowała w teatrach łódzkich stwarzając szereg najprzedniejszych kreacyj odbędzie się po skończonym przedstawieniu.

Bilety wcześniej do nabycia w Kasie Teatru Kameralnego od godz. 11-2-ej, względnie zamawiać je można w cukierni Ziemiańskiej pomiędzy godz. 6 a 8 wieczorem.

TEATR POLSKI.

Dziś w niedzielę o godz. 4-ej po południu i 8,30 wiecz. oraz w poniedziałek o godz. 7,30 w. ostatnie przedstawienie fascynującej sztuki Pollatschka i Marka „Dr. Berghof".

We wtorek dekoracyjna próba z monumentalnej sztuki Zygmunta Krasińskiego „Nie boska komedia". Arcydzieło to montuje od kilku tygodni niestrudzony pionier nowych rozwiązań scenicznych i najśmielszych koncepcyj reżyserskich Leon Schiller.

TEATR KAMERALNY.

Dziś w niedzielę o godz. 4 popoł., i o goz. 8,30 wiecz. i w poniedziałek o godz. 8,30 wiecz. ostatnie występy niezrównanego Kazimierza Junoszy-Stępowskiego w „Azisie" Verneuila. W poniedziałek Passe-partout nie ważne.

We wtorek premiera świetnej komedii Adama Grzymały Siedleckiego „Spadkobierca" z którą związana będzie uroczystość jubileuszowa ku czci Marii Dąbrowskiej. W sztuce tej wystąpi artysta scen warszawskich Józef Węgrzyn. Reż. Z. Biesiadecki. Bilety na „Spadkobiercę" i z datą 10 marca zakupione przez samopomoc przy Gimnazjum Czapczyńskiej ważne będą na 9 marca.

TEATR POPULARNY.

Dziś w niedzielę o godz. 8,15 w. arcywesoła farsa „Mecz małżeński".

W poniedziałek i wtorek o godz. 8,15 w. „Figle Skapena". Moliera.

TEATR W SALI GEYERA.

Dziś w niedzielę o godz. 4,30 i 7,30 wiecz. stylowa pełna przedniego humoru komedia Moliera „Figle Skapena".

Trująca substancja w cygarach.

SZTUCZNE MLEKO MATCZYNE

Pożyteczne wynalazki uczonych.

Doktór Lessage, członek Akademii Medycznej w Paryżu, poświęcił długie lata studiów przyczynom wyludnienia Francji.

Stwierdził on m. i., że duża śmiertelność niemowląt wypływa z braku odpowiedniego odżywiania w pierwszych miesiącach życia. Niemowlęta powojennego pokolenia — pisze lekarz — są bardzo słabe i potrzebują mleka matczynego — tymczasem wiele matek wycieńczonych i anemicznych, nie jest w stanie karmić swych dzieci i daje im mleko krowie, które wywołuje częste zaburzenia chorobowe, a nawet niejednokrotnie prowadzi do śmierci. Mleko krowie zawiera bardzo wiele kazeiny i jest dla żołądka maleństwa zbyt ciężkie. Matki starają się temu zapobiec ,dolewając do mleka wody — woda rozcieńcza wprawdzie kazeinę, ale zarazem rozcieńcza też inne pożyteczne składniki, jak tłuszcz, laktozę i t. p.

Obecnie dwóch lekarzy francuskich — dr Lesné i dr Dreyfus Seé wpadło na nowy pomysł, który okazał się w praktycznych skutkach bardzo szczęśliwym. Dodają oni do mleka krowiego preparat z soli kwasu mlec:ego (wyciąg z wapna). Kwasy żołądkowe działają na ów ekstrakt w ten sposób, że wytwarzają się w mleku substancje, zapobiegające biegunce, ponadto mleko krowie przybiera właściwości mleka matczynego! Liczne próby przeprowadzone w tym zakresie udowodniły, że niemowlęta karmione nowym rodzajem mleka, nie chorują na biegunkę, nie mają wymiotów — rozwijają się normalnie i szybko im przybywa na wadze; osłabienie znika.

Przygotowanie „sztucznego mleka matczynego" nie wymaga kosztownych i trudnych zabiegów: do litra gotującego się mleka krowiego (odciągniętego ze śmietanki) wrzuca się trzy gramy preparatu, zdejmując równocześnie mleko z ognia. Stawia się garnek z mlekiem na pół minuty ,po czym cedzi się mleko przez cienką szmatkę. Trzeba tylko uważać, by od chwili wrzucenia preparatu do mleka do chwili cedzenia, nie upłynęło więcej niż pół minuty.

A teraz coś dla namiętnych palaczy. Zatrucia nikotyną należą do wypadków dość rzadkich; jednak u bardzo wielu palaczy, zwłaszcza cygar, występują różne zaburzenia dróg oddechowych, co w konsekwencjach może doprowadzić do poważniejszego schorzenia.

Czterej uczeni amerykańscy zainstalowali więc „robota" — maszynę, która „paliła" cygara, tak jak człowiek. Wytworzony dym starannie zebrali i poddali go analizie chemicznej. I cóż się okazało? Główną przyczyną podrażnienia dróg oddechowych nie jest bynajmniej tytoń i zawarta w nim nikotyna, lecz substancja, której używa się dla podtrzymania pewnej wilgotności w cygarach. Tą substancją konserwującą jest najczęściej gliceryna — spalając się wraz z tytoniem, wydziela gazy trujące i mocno drażniące drogi oddechowe.

Oczywiście niepodobna było myśleć o... zlikwidowaniu cygar. Obecnie więc uczeni amerykańscy wynaleźli specjalny preparat do konserwowania wilgotności w cygarach, który wyśmienicie zastępuje glicerynę i jest zupełnie nieszkodliwy dla zdrowia.

—oOo—

Piękność jest pojęciem względnym...

Egipcjankę spotkał zawód.

W Hollywoodzie obecnie wystawiają po raz dziesiąty lub setny obraz z życia królowej Kleopatry. Jak tylko nadeszła wieść, że na „miss universum" wybrana została Egipcjanka, reżyserowie się zakrzątnęli. Do Brukseli, gdzie odbył się konkurs, wysłano depeszę, ofiarującą jej umowę na dowolnych warunkach. Istotnie, gdzież znaleźć lepszą kandydatkę na rolę legendarnej uwodzicielki? To przecież nie jest chyba jakaś midinetka z nosem podobnym do guzika, i z podstępnie kocimi oczyma. Jest to zapewne nieodrodna córka Wschodu, piękna jak noc egipska. Ale otrzymano fotografię owej najpiękniejszej. Dyrektor wytwórni podrapał się za uchem, reżyser się zachmurzył. Do Brukseli wysłano drugą depeszę: „Niech pani nie przyjeżdża, rola nie jest dla niej odpowiednia".

—oOo—

SYGNAŁY Z NIEBA.

Tajemnicze fale z gwiazd.

Czarodziejska antena amerykańskiego inżyniera.

Odkąd myśl ludzka zdała sobie sprawę z tego, że jaśniejące w porze nocnej punkciki są światłami podobnymi do naszej ziemi, odtąd występują też przypuszczenia, że w bezmiarze gwiazd znajduje się jakaś, na której rozwinęło się życie podobnie jak na ziemi. Stare są też marzenia o tym, by z mieszkańcami innych globów wejść w porozumienie. Zanim odkryto przesyłanie sygnałów za pomocą fal radiowych myślano o sygnalizacji świetlnej. Sądzono, że można będzie skonstruować światła o takiej sile, by stały się one widoczne dla obserwatorów spoglądających ku nam przynajmniej z najbliższych nam planet, o ile tacy obserwatorzy istnieją. Odkrycie fal radiowych spotęgowało nadzieję na możliwość skomunikowania się mieszkańców ziemi z przypuszczalnymi mieszkańcami innych ciał niebieskich. Za najprawdopodobniejszą uważano możliwość porozumienia się z Marsem, co do którego przez dłuższy czas przypuszczano, że jest on zamieszkały. Niejaka pani Gutman ufundowała nagrodę w kwocie 100.000 franków dla tego, kto pierwszy zdoła się porozumieć z mieszkańcami gwiazd dalszych niż Mars. Porozumienie się z Marsem wydawało się bowiem fundatorce rzeczą zbyt łatwą, aby warto było dla tak „prostego" zadania wyznaczać nagrodę. Tymczasem nie tylko nie udało się przesyłać sygnałów radiowych na dalsze gwiazdy, lecz pokazało się, że istnieją zasadnicze trudności, które uniemożliwiają przedostanie się fal radiowych poza Ziemię. Stwierdzono mianowicie, że Ziemię otacza w wysokości około 200 kilometrów tzw. jonosfera (warstwa Heavyside), która jak gdyby zwierciadło odbija wszelkie fale radiowe, wysyłane z powierzchni Ziemi i skierowuje je znowu ku niej.

Jonosfera nieprzenikliwa dla fal radiowych wychodzących z Ziemi powinnaby też nie przepuszczać fal biegnących w kierunku przeciwnym. Tymczasem właśnie w ciągu lat ostatnich dokonane zostały obserwacje, które zdają się świadczyć o tym, że udało się schwytać fale radiowe, mające swe źródło daleko, wśród gwiazd stałych. Obserwacje te przeprowadził inżynier amerykański M. K. Jansky, pracujący w Bell Telephone Laboratories. Inżynier ten, dla celów zupełnie nie związanych ze sprawą odbierania sygnałów radiowych z gwiazd, skonstruował dużą antenę odbiorczą, która dawała się obracać na wszystkie strony świata. Otóż notując fale odbierane za pomocą tej anteny, stwierdził Jansky, że obok licznych fal, których pochodzenie umiał wytłumaczyć, chwyta też jakieś fale słabe i bardzo krótkie niewiadomego pochodzenia. Okazało się też, że fale te udaje mu się złapać tylko przy pewnym nastawieniu anteny. Rzeczą najciekawszą było to, że kierunek, z którego fale te dochodziły, zmieniał się ustawicznie, przy czym zmiana ta dokonywała się w tym samym tempie, a w przeciwnym kierunku co obrót ziemi dokoła jej osi. Innymi słowy, kierunek, z którego dochodziły owe tajemnicze fale zachowywał niezmienioną w przestrzeni orientację względem gwiazd stałych. Gdy upłynął pełny rok, w ciągu którego badacz amerykański obserwacje swe przeprowadzał przekonano się, że kierunek owych fal naśladuje też roczny obrót Ziemi dokoła Słońca. Ten szczegół w jeszcze silniejszy sposób potwierdził przypuszczenie, że tajemnicze fale dochodzą do nas z określonej okolicy firmamentu gwiazd stałych. Okolicę tę udało się też ustalić. Jest nią mianowicie środek Drogi Mlecznej, w którym występuje największe skupienie gwiazd na firmamencie.

Przypuszczać, że fale odbierane przez inż. Jansky'ego pochodzą od obdarzonych inteligencją istot, zamieszkujących jakiś odległy glob niebieski, byłoby hipotezą zbyt mało prawdopodobną. Odkrywca tych fal skłania się raczej do przypuszczenia, że fale te powstają na skutek jakiegoś procesu naturalnego, rozgrywającego się z olbrzymią siłą, gdzie' w przestworzach gwiazd.

Marynarskie zakończenie karnawału

Miniony tydzień środą popielcową zapoczątkował okres wielkiego postu. Zapusty zakończyły się nie tylko na lądzie szaleństwami zabaw, ale i na morzu marynarze urządzili sobie wesołe pożegnanie karnawału.

PODSŁUCHANE

EGZAMIN.

— Tatusiu, wczorajsze rozwiązanie zadania matematycznego, które za mnie zrobiłeś — było błędne.

— Żałuję bardzo.

— Nie martw się tatusiu. Inni ojcowie również źle je rozwiązali.

Eleanor MEHERIN

CHCĘ TYLKO CIEBIE

POWIEŚĆ 65

Niestety! Krótka droga wydłużała się w nieskończoność, zamieniała się w palącą pustynię tak dalece, że biedna Nell oddychała z największym trudem, jakby powietrze się przerzedziło. Dotarła do końca pierwszego bloku, kiedy znów przeszył ją ból, tym razem tak okropny, że zacisnęła ręce naokoło siebie i z ust jej wyrwał się mimowolny okrzyk. Ból trwał tylko chwilę, ale Nell została na pół bez życia, zlana potem.

— Nie dojdę — pomyślała, słaba z trwogi. W głowie jej się mąciło, bo mogły to już być bóle porodowe. Gotowa była urodzić dziecko na ulicy.

Przechodził mały chłopiec. Nell zawołała do niego:

— Zatrzymaj się. Jestem chora.

Chłopiec zdziwił się, ale podszedł. Miał wystraszone oczy. Myślał, że obca pani zwariowała.

— Mam braciszka w twoim wieku. Zaprowadź mnie do tamtego domu, proszę cię.

Mały posłuchał.

Stanęła znów u stóp męczących schodów. Pięła się w górę, udręczona nie tylko strachem o siebie, lecz i o matkę.

— Zatelefonuję do doktora — postanowiła nagle. — Poproszę starej sąsiadki, żeby go sprowadziła.

Oparła się ciężko o drzwi mieszkania sąsiadki. Zadzwoniła. Raz. Drugi raz. Krew tętniła jej w uszach. W głowie szumiało, wirowało, pulsowało. Nie wiedziała chwilami, czy zemdlała czy stoi. Ale w końcu spostrzegła, że w mieszkaniu nikogo nie ma. Więc uszyła z trudem wyżej po schodach. Rozmawiała z sobą na głos:

— Starej nie ma w domu. Trzeba telefonować po doktora. Ktoś musi sprowadzić doktora.

Gdy przechodziła przez bawialnię, matka zawołała jękliwie ze swego pokoju:

— Kto tam rozmawia? Nell, daj mi wody!

Nell zdrętwiała.

— Na Boga! opuściłam mamę. Zostawiłam samą — ukłuło ją sumienie.

Przyniosła wody i przytrzymała szklankę przy sinych ustach chorej.

— Nie powinnam była wychodzić — szlochała. — Zostawiłam mamę bez opieki.

— Znów płaczesz, Nell? Co powiedziałaś?

Nell schyliła się i pocałowała matkę w policzek. Siląc się na opanowanie, rzekła spokojnie:

— Nic, nic! Niech się mama nie boi, moja złota!

Poszła do swego pokoju i zamknęła drzwi. Bóle ustąpiły.

— Dziś się urodzi — pomyślała przytomnie.

Ułożyła plan działania. Skoro Jimy wróci, każe mu zatelefonować po ciotkę Esterę. Ciotka przyjedzie i zaopiekuje się matką, a ona, Nell, pojedzie zaraz dziś do kliniki.

Zakrzątnęła się energicznie koło swojej osoby, umyła się, upudrowała i uczesała. Dochodziła trzecia.

Za pół godziny Jimy przyjdzie ze szkoły.

— Ze strachu straciłam głowę, z samego strachu — mówiła sobie z twardym uśmiechem, układając włosy w pukle.

Nagle przywarła do stolika i przycisnęła pięściami zęby. Czuła, że z bólu oczy jej wychodzą na wierzch.

Po tym ataku została roztrzęsiona, z czołem ociekającym potem, blada, z twarzą wykrzywioną kurczowo.

Powiedziała sobie, że nie ma się czym przejmować. Wiedziała, że to potrwa szereg godzin. Może do jutra rano. Miała czas.

Jimy wetknął głowę w drzwi.

— Co, ulicha, wszyscy w łóżkach?

Nell odetchnęła. Ulga jej była tak wielka, że biedna zapłakała.

— Dzwoń do cioci Estery. Niech natychmiast przyjeżdża. Powiedz, że ja idę do szpitala i ktoś musi się zaopiekować mamą.

XXX.

Nell przechadzała się po swoim pokoiku szybkimi nerwowymi krokami.

— Przetrzymam. Wszystko będzie dobrze. O! wszystko będzie dobrze!

Lecz bóle zaczęły się na dobre...

Usłyszała wołanie matki. Nie odpowiedziała. Całą siłą musiała panować nad sobą, żeby nie jęczeć, nie krzyczeć, nie wyć.

— Muszę iść. Muszę jechać do szpitala — szlochała, miotana przerażeniem. — Dziecko nie może się tutaj urodzić. Boże, nie dopuść... Boże, zmiłuj się!..

Myśl pracowała przytomnie. Myśl obserwowała chłodno ciało, rozciągnięte na torturach wijące się w boleściach. Myśl mówiła:

Redaktor naczelny: Franciszek Probst

Odbito w drukarni Jana Stypułkowskiego, w Łodzi, Żwirki 2.

Wydawca Jan Stypułkowski.
Za redaktora odpowiedz. Roman Furmański.